Nr. 51. We Lwowie, — Niedziela dnia 2. Marca 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc. a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych prenumeratorów, którzy prenumeratę opłacają miesięcznie, prosimy o wczesne nadesłanie należytości, aby nie było zamięszania w odbieraniu przez nich „Gazety Narodowej".

Lwów, dnia 1. marca.

Poll. Corr. zaprzecza, jakoby hr. Agenor Gołuchowski miał być z Bukaresztu przeniesiony jako ambasador do Paryża.

Ustanowiona przy praskim sądzie wyższym komisja narodowościowa rozpocznie swoje obrady d. 6. bm.

Od marca zacznie we Wiedniu wychodzić miesięcznik *Südslavische Revue*, poświęcony sprawom ludów bałkańskich i południowo-austrjackich dla oswojenia Europy z prądami tamtejszemi, zdążającemi do załatwienia sprawy wschodniej. Redakcję objęli dwaj publicyści serbscy.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów toczyła się dalsza rozprawa nad ustawą finansową. Wśród żywych oklasków prawicy wyjaśniał minister skarbu Wekerle powody, jakie upoważniają rząd do żądania politycznego zaufania. Wszystkie wielkie kwestje były przez rząd przygotowane, a rozwiązanie ich zostało przezeń umożebnione Członkowie gabinetu, na podstawie porozumienia co do niektórych zasad, zupełnie solidarnie przeprowadzą wytknięty program. Mowca stanowczo odpierał zarzut, jakoby tylko utrzymanie władzy było głównym celem rządu. Zbijając zarzuty pod względem finansowym oświadczył minister, że zapasy kasowe zupełnie wystarcza na pokrycie wykazanego niedoboru. Następnie zabrał głos hr. Apponyi i wśród żywych oklasków opozycji, dowodził, że Tisza jako człowiek prywatny ma wszędzie i zawsze wielkie znaczenie osobiste, natomiast jako prezes gabinetu nie ma już najmniejszej powagi. W końcu mowca odmawia zawotowania budżetu, nie chce bowiem bynajmniej przykładać ręki do naprawy położenia rządów Tiszy.

Większość ministerjalna jest wielce przygnębioną. *Pesti Hirlap*, a więc organ prawicy ministerjalnej, wykazuje, że kardynalną przyczyną kłopotów parlamentarnych jest obojętność większości „Większość energiczna byłaby natychmiast przydeptała i w zarodku stłumiła iskrę, jaką nieokiełznana opozycja rzuciła. Niestety, większość do niczego zapalić się nie jest zdolną, nie jest ona stronnictwem politycznem, tylko ilością rejestrowców, którzy tylko głosować umieją, ale nie walczyć. Jeżeli się stronnictwo większości (ministerjalne) nie ocknie, to wielce smutna krizys czeka parlamentaryzm węgierski".

Węgierska fabryka broni nareszcie oświadczyła, że w kwietniu zdoła oddać pierwszą partję karabinów dla honwedów.

Gazeta Toruńska skarży się gorzko na zachowanie duchowieństwa katolickiego w Warmii podczas wyborów do parlamentu niemieckiego. Niektórzy księża mieli z ambon przezywać „judaszami" tych, którzyby głosowali na kandydata Szczepańskiego. Dalej pisze charakterystycznie *Gaz. Tor.* zsełając się na swych korespondentów:

„W dzień popielcowy nazwał ten zacny kapłan (ks. Weichsel) na sali Grudzińskiego Polaków panslawistami, którzy usiłują oderwać tutejsze dzielnice Polski od Prus i przyłączyć do Rosji. Prócz tego gadał jeszcze okropniejsze rzeczy.

„Jest to fakt i dlatego wzywamy ks. Weichsla, ponieważ to publicznie wygłosił, aby też publicznie przytoczył dowody na poparcie swego twierdzenia. Mieliśmy już rozmaitych duchownych, ale nie było jeszcze wypadku, aby ksiądz katolicki mógł był do tego stopnia się poniżyć, iżby kogoś fałszywie denuncjował, a to jest fałszywą denuncjacją..."

Gaz. Tor. zapewnia w końcu, że w poszczególnych okregach zbierają się dowody silne i świadkowie dla unieważnienia wyborów, wskutek tych agitacyj duchowieństwa wśród ludu przeciw upadłym kandydatom naszym.

Z Tylży (w Prusiech Wschodnich) dowiadujemy się, że tam Litwini miejscowi postawili byli swego narodowego kandydata jako obrońcę ich praw narodowościowych w osobie dr. Bruazisa, prezesa Towarzystwa literackiego *litewskiego* „Byruta". Kandydat ten otrzymał był nawet kilkaset głosów.

Russkij Inwalid — organ urz. wojskowy — ogłosił jak wiemy ukaz carski, powiększający liczbę pułków kozackich. Rzecz jasna, że idzie tu o zapełnienie luk, jakie powstały na kozackich liniach nad Kubaniem, Terekiem i na Uralu, w skutek przeniesienia wielu kozackich pułków do Królestwa Polskiego, na Litwę, Wołyń, Podole i do Bessarabii. Organizacja wojskowa rosyjska stale się więc rozwija, tworząc stan pogotowia wojennego całej dotychczas rozporządzalnej armii na zachodnich i południowo-zachodnich granicach państwa.

Telegram *Standarda* z Jass, donosząc o zbrojeniach Rosji na Kaukazie i wzmacnianiu fortyfikacyj, zapewnia, że już przeszło 100.000 wojska rosyjskiego stoi na granicy tureckiej „dla niesienia pomocy Armeńczykom". Ta wiadomość już się nieraz powtarzała.

Dień donosi, że minister sprawiedliwości Manassein z powodu interesów familijnych otrzymuje urlop za granicę na czas dłuższy.

Graždanin pisze, że minister oświecenia zawiadomił okólnikiem kuratorów okręgów naukowych, o wydanem postanowieniu, aby modlitwa za cara we wszystkich zakładach naukowych wykładaną była po rosyjsku. Wyjątek dla innowierców dozwolony jest jedynie w wyjątkowych, ze względu na warunki miejscowe, wypadkach, na mocy porozumienia ministrów spraw wewnętrznych i oświecenia.

Dalej donosi *Graždanin*, że na lipiec przygotowują zaprowadzenie naczelników okręgowych w 10 guberniach, a na styczeń we wszystkich innych. Projekt reformy ziemskiej jest już wniesiony do Rady stanu.

Między carem a bratem jego Aleksym miało przyjść do nieporozumień W. ks. Aleksy ożenił się przed 20 laty blisko z kobietą mieszczańskiego pochodzenia i obecnie zażądał, aby syna jego przyjęto do wojska. Car jednak stanowczo odmówił temu żądaniu, a Aleksy obrażony tem, postanowił opuścić Rosję i zamieszkać w Niemczech.

Petersburskie *Nowosti* podają jako pogłoskę wiadomość, że cesarz niemiecki ma wkrótce przyjechać do kraju południowo-zachodniego (Ruśl) na polowanie. — Według doniesień londyńskich, najbliższe spotkanie cesarza Wilhelma z carem rosyjskim nie nastąpi w Petersburgu. I cz w zachodniej części carstwa niedaleko granicy pruskiej.

W Londynie i Newcastle utworzyły się z powodu okrucieństw czynowników rosyjskich na Sybirze, komitety, mające wstrząść opinią publiczną całego świata, aby wywrzeć presję na rząd rosyjski i skłonić go do uchylenia popełnianych w jego imieniu okropności. W Filadelfii (w Stanach Zjednoczonych) przygotowują petycję do cara o łaskawsze postępowanie ze skazańcami na Sybirze; jako główną pobudkę podaje petycja tradycyjną przyjaźń między Ameryką a Rosją.

Berliński urzędowy *Reichsanzeiger* pisze: Ambasadorowie niemieccy w Londynie, Paryżu, Rzymie i Wiedniu, dalej posłowie w Bernie, Brukseli, Haadze i Kopenhadze otrzymali rozkaz cesarski, aby tamtejsze rządy zaprosili do uczestnictwa w konferencji, która się zbierze celem uregulowania pracy w kopalniach i w zakładach przemysłowych. Komunikaty niemieckie, wręczone dotyczącym ministrom spraw zagranicznych, zawierają taki ustęp: Cesarz niemiecki proponuje, aby odbyło się zgromadzenie przedstawicieli tych państw europejskich, którym na sercu leży poprawa losu robotników fabrycznych i górniczych, a to celem narad nad kwestjami mającemi doniosłość międzynarodową, a zawarte w programie konferencji. Ponieważ jednak te kwestje są bez doniosłości politycznej, więc powinny być przedewszystkiem oddane pod rozwagę fachowych rzeczoznawców. Aby ułatwić otwarcie i dalszy przebieg konferencji, polecił rząd cesarski dołączyć do niniejszej noty program, który zawiera główne wytyczne uregulowania pracy w kopalniach, uregulowanie pracy w niedzielę, dalej pracę dzieci, osób młodych i kobiet, wreszcie sposób wykonywania postanowień, na konferencji powziętych. Jestto, oprócz ustępu o górnikach, program przejęty z programu szwajcarskiego.

Z Wiednia donoszą *Czasowi*: W Niemczech położenie bardzo skomplikowane i trudne; mieszczaństwo przerażone polityką cesarza, a mimo tego robotnicy nie opuszczają wyczekującego stanowiska i postanowili nie schodzić z dotychczasowej drogi. Bismark chciał całkiem się usunąć. Po stanowczej jednak rozmowie z cesarzem, który uroczyście zaapelował do patrjotyzmu i przywiązania do Hohenzollernów kanclerza, ten pozostaje i jako prezes gabinetu pruskiego i jako kanclerz, i będzie szczerze i usilnie pracował w myśli cesarza, ale bez wiary w skuteczność rozpoczętej akcji i bez przekonania o konieczności inaugurowania takowej. Chrześcijańskie, silne uczucia cesarzowej, miały wpłynąć na znaną inicjatywę cesarza w kwestji socjalnej.

Wybory uzupełniające do rajchstagu odbyły się wczoraj tylko w kilku okręgach, w których wielu żydów mieszka, jako to w Frankfurcie, Hanau, Kaselu i Bydgoszczy. W Hanau i Kaselu mogą zwyciężyć antisemici. Dawniej tam żydów wcale nie było, ale nagromadziwszy się tam w ostatnich czasach, przygnietli liczbą kupców, przemysłowców i rzemieślników chrześciańskich. Jestto okolica przeważnie protestancka.

Nordd. Allg. Ztg wzywa wyborców, aby ożywieni tą myślą, iż bądź cobądź państwowy porządek społeczny musi być utrzymany, przy wyborach ściślejszych nie wstrzymywali się od głosowania; wszędzie, gdzie kandydaci im przyjemni wydawać się będą niemożliwymi do przyjęcia, wybierać im zawsze należy „złe mniejsze". Wedł g *Rh. Westf. Ztg*, miał ks. Bismark wyrazić się, że przyszły parlament musi usmarzyć się w swojem własnem sadle.

Według *Strassburger Post*, cesarza wcale nie dotknął wynik walnych wyborów, gdyż tak wolnomyślni jak socjaliści stają na gruncie jego reskryptów. Na mityngu socjalistów w Brunświku oświadczył przewódca socjalistów Liębknecht, że socjaliści liczą już półtora miliona głosów, i dodał, że socjaliści poprą cesarza w walce z kapitalizmem.

Wiadomość podana przez „Ajencję Havas" o starciu zbrojnej siły francuskiej z wojskiem króla Dahomejn, wywołała we Francji przykre wrażenie, nikt bowiem nie pragnie odnawiania wojny kolonialnej. Zwracają wszakże uwagę, że skoro już krew popłynęła, to czy siły francuskie odparły tam atak, czy nie, trudno będzie cofnąć się Francji. Obawy jednak są poważne, gdyż przewidują, że gdyby przyszło do wojny w kolonii, to Izba obaliłaby dzisiejszy gabinet.

Rząd francuski postanowił utworzyć znowu cztery pułki piechoty morskiej; jestto wstęp do utworzenia armii kolonialnej.

W Portugalii złożono do 25. lutego 900 000 zł. na fundusz obrony kraju.

Pomoc zagraniczna i stosunki ekonomiczne w sprawie głodowej.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o jednym tysiącu pudów zboża (mniej więcej dwieście korcy), darze petersburskiego Towarzystwa słowiańskiego dobroczynności dla dotkniętego nędzą głodową ludu 5-milionowego Galicji, zatrzymanych jakoby na granicy do decyzji wyższych władz politycznych wiedeńskich. O adres bliższy tego daru, sądzimy, nie ma potrzeby bliżej się rozpytywać — wobec znanych tu na miejscu stosunków akcji ratunkowej.

Gdyby chodziło li o dwieście korcy zboża dla głodnych w Galicji, nie byłoby się co nad sprawą zastanawiać. Dwieście korcy zboża dla głodnych zkądkolwiek przychodzą w imię Boże, są pożądaną kroplą w morzu — i nie ma co więcej o tem mówić. Ale po za dwustu korcami zboża, stoi nie imię Boże, lecz petersburskie Towarzystwo dobroczynności słowiańskie, w bliskim związku z rządem ościennym rosyjskim zostające, i stoi adres nie władz galicyjskich, powołanych do niesienia ulgi nędzy, lecz inny — skoro zboże to ma być na granicy wstrzymanem. Dwieście te korcy zboża są torującemi drogę dla całkiem innej akcji, niżli ratunkowo-głodowej. Za Towarzystwem dobroczynności stoi rząd ościenny, a objektem dobroczynności jest nie lud galicyjski, ruski czy mazurski bo dystrybuentem zwiastowanych dobrodziejstw, mają być nie organa, naturą stosunków publicznych powołane, lecz jakiś samozwańczy dystrybutor-adresat.

W tym stanie rzeczy władze powołane, jeśli nie chcą zgotować sobie zawikłań i przykrych przejść w bliskiej przyszłości, dla spokoju wewnętrznego kraju bolesnych, powinny pomoc zewnętrzną zkądkolwiek ona przychodzi, skierować na drogi ściśle legalne, odpowiadające stosunkom publicznym istniejącym, azatem wziąść je w pierwszej linii w swe ręce. Dystrybutorami pomocy głodowej dla ludności są marszałkowie powiatów i starostowie, im też rząd cesarsko królewski Galicji winien przekazać wszelką pomoc dobroczynną ogólną do rozdziału między cierpiącymi niedostatek, a nie dopuszczać akcji zagranicznej wewnątrz kraju i anarchii. Pod tę normę podpada i owa kropla w morzu Towarzystwa słowiańskiego nie wystarczająca dla ratunku nawet stu rodzin. Raporta zaś władz powiatowych powinny już były dostatecznie powiadomić cesarsko-królewski rząd Galicji, co o owej niedoszłej pomocy dwustokorcowej rozpowiadają już od tygodni między ludnością agenci pokątni.

Przy tej sposobności zagranicznej akcji pomocniczej, uważamy za stosowne napomknąć o innej kwestji, dotyczącej także stosunków międzynarodowych wobec sprawy głodowej. Ze wszech stron odzywały się propozycje zawieszenia w tej chwili ceł wchodowych zbożowych, a najgłośniej ze strony adresatów pomocy petersburskiego Towarzystwa dobroczynności słowiańskiej. Kto z dobrą wiarą traktował tę sprawe zawieszenia ceł wchodowych — temu chodziło o to jedynie, i o co innego chodzić nie mogło, jak o to aby skarb państwa nie pobierał ceł kosztem głodnych i pomocy dla nich przeznaczonej, i zdecydował się na ubytek w dochodach skarbowych ztąd wynikający.

Skoro tak jest, toż czy nie prostszą jest rzeczą, aby skarb państwa nie naruszając panującego w tej chwili systemu ekonomiczno-finansowego i i stosunków nic z głodem nie mających wspólnego, pobrane cła za zboże przeznaczone na pomoc głodową zwracał komu należy, to jest tym organom które zakupywać lub pociągać będą zboże zagraniczne dla rozdziału między głodnymi. Wszak to jest arytmetyka!

Pocóż sprawiać całą rewolucję stosunków międzynarodowych ekonomicznych dla częściowej potrzeby i pojedynczego smutnego wypadku, poco gnieść zbyt wewnętrzny, gdy mimo głodu konjunktury handlowe dla producentów prawie wcale się nie polepszyły, a w tej chwili na sam odgłos zawieszenia ceł zewnętrznych całkowicie się zachwiały, tak że nie ma odbytu na szczupłe lokalne zapasy. I komuż to ma wyjść na korzyść? Czy głodnym? Znowu nie; znowu li tylko czynnikom postronnym nie mającym nic wspólnego z akcją ratunkową, której się znaczna cześć kraju wielkim głosem domaga, i dla której żąda, aby skarb państwa poniósł minimalną ofiarę z ceł wchodowych zboża, przeznaczonego na głodnych!

A więc żadnej spekulacji postronnej na naszej nędzy w głos do nieba o pomoc bijącej! żadnego rozróżnienia między głodnymi i potrzebującymi na narodowości wyznania, jak jej samo niebo nie robiło! żadnej anarchii w rozdawnictwie pomocy — skoro ład jest podstawą jej powodzenia, a kraj, jako taki, świadom jej potrzeby i pełen woli aby tejże zadosyć uczynić! Nareszcie zaś, akcja rządowa stojąca na wysokości zadań społecznych naszych i państwowych! Wówczas ani sto korcy, ani sto przez sto pomnożonych korcy danajskich kłopotu sprawiać nikomu nie będą i niebezpieczeństw nie przyniosą. Bez takiego objęcia zadania, niebezpieczne następstwa głodowe stają tuż, gorsze pod wieloma względami od samego głodu!

* * *

Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłasza właśnie chwilowe zawieszenie ceł zbożowych na podstawie rozporządzenia ministerjalnego po porozumieniu ministrów i skarbu, a wskutek stosunków głodowych w Galicji. Nie zmienia to w niczem zapatrywania naszego na te sprawę ze strony i głodowej i ekonomicznej kraju naszego. Ciesząc się zaś, że rząd swem rozporządzeniem, tak bardzo wyjątkowem, dał sam znowu świadectwo, iż przyznaje jako opłakany stan kraju jest rzeczywistym, musimy wyrazić życzenie: oby jak najkrócej trwał epizod tego nieodpowiadającego zdaniem naszem celowi zamięszania obecnych stosunków handlowo-ekonomicznych kraju!

Wobec rozporządzenia ministerjalnego, tem większy kładziemy jeszcze nacisk na zasiłki z zewnątrz płynące dla rzekomego ulżenia naszej nędzy — a to tembardziej. że kontrola nad niemi zostaje odtąd więcej utrudnioną jeszcze.

W sprawie ugody indemnizacyjnej.

(Dokończenie).

VI. Motywa rządowe przyznają, że patentem z 17. kwietnia 1848 zniesione zostały powinności poddańcze w Galicji kosztem skarbu państwa, nie zaprzeczają, że patent z dnia 15. sierpnia 1849 orzeka również, iż wynagrodzenie za zniesione powyższym patentem powinności całkowicie z kas państwa ma nastąpić, nie zatajają w ogóle żadnej okoliczności przemawiającej przeciw projektowi rządowemu, a jednak starają się kilkoma zwrotami wplecionymi w tok przedstawienia obudzić wątpliwość w słuszność praw naszych, zasłaniając się pozorem, jakoby stanowisko prawne Galicji nie dawało się ściśle określić, jakoby projekt ten przyznawał jakieś opusty *(Nachsichten)*, a to w uwzględnieniu położenia kraju, pozbawiającego go jakoby możności zadośćuczynienia swoim obowiązkom Takie przedstawienie rzeczy wywołać musi protest energiczny z naszej strony, aby się nie zdawało, że kraj przynajmniej w tej kwestji potrzebuje łaski rządu, skoro przemawia za nim słuszność i prawo, na których oprzeć się może.

Już w poprzednich naszych artykułach kwestjonowaliśmy twierdzenie motywów, jakoby patent z d. 7. września 1848 miał moc obowiązującą dla Galicji, jakoby znosić mógł lub zamierzał patent z d. 17. kwietnia 1848, jakoby wreszcie cośkolwiek konkretnego stanowił w kwestji uczestnictwa funduszów krajowych w ponoszeniu kosztów indemnizacji. Niemniej sprostowaliśmy błędne twierdzenie motywów, jakoby ustawą wykonawczą do patentu z 7. września 1848 (o ile takowy w ogóle do Galicji się odnosi) był dla niej patent z d. 4. marca 1849 i dowiedliśmy. że tą ustawą wykonawczą jest dla Galicji jedynie patent z 15. sierpnia 1849, ten sam, który wyraźnie o obowiązku skarbu państwa stanowi.

Teraz pozostaje nam w należytem przedstawić świetle te twierdzenia motywów rządowych, które zostają w rażącej sprzeczności z historycznym przebiegiem sprawy, tak zgodnie z prawdą i bezstronnie w tychże samych motywach przedstawionym. Lecz naprzód mała historyczna reminiscencja.

Gdy rozchodziło się o obmyślenie funduszów potrzebnych do pokrycia anuitetów zaciągniętej pożyczki indemnizacyjnej i pokazało się, że w tym celu będzie potrzebną rocznie kwota

---

10)

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Panna Halcombe wstrzymała się, dopóki siostra jej nie odeszła, potem czytała dalej:

„Polubiłam bardzo moją nową uczennicę, a to z powodu, który wyjawię na końcu, drogi Filipie, dla zrobienia ci niespodzianki. Umysł tej dziewczynki nie jest rozwinięty odpowiednio do jej wieku. Ponieważ matka mówiła mi o córeczce swej również nie wiele, jak i o sobie, wezwałam wczoraj lekarza, aby zbadał małą. Według jego zdania, z czasem inteligencja jej dojrzeje, lecz należy baczyć pilnie na kierunek wykształcenia, gdyż przy niezwykłej trudności, z jaką przyswaja sobie pojęcia, zdobywszy je raz, zachowuje na zawsze. Nie wyobrażaj sobie, mój drogi, że się przywiązałam do idjotki. Ta biedna Anusia Catherick jest słodkiem, wdzięcznem dzieckiem. Odezwie się nieraz tak serdecznie, a z taką prostotą, że każdegoby sobie ujęła. Osądź zresztą sam. Jakkolwiek ubrana jest bardzo czyściutko, lecz w kroju i kolorze jej sukienek znać wielki brak gustu. Chcąc temu zapobiedz, darowałam jej wczoraj kilka kapeluszy i starych białych sukienek Laury i wytłómaczyłam, że barwa to najodpowiedniejsza do jej włosów i cery. Zmieszała się na razie; po chwili jednak pojęła myśl moją. Chwyciła mnie za rękę i ucałowawszy ją, rzekła z niezmierną powagą:

„„— Będę zawsze nosić białe sukienki. To mi przypominać będzie panią. Jak ztąd odjadę, co rano, ubierając się biało, pomyślę, że tak się pani podobam.""

„Często miewa takie odezwania. Biedne dziecko! Dostanie kilka tuzinów białych sukienek z dużemi zakładkami, aby jej wystarczyły na długo!"

Panna Halcombe zatrzymała się i spojrzała na mnie.

— Czy kobieta, — spytała — którą spotkałeś pan na rozstajnych drogach, była młodą? Czy wyglądała na lat dwadzieścia trzy?

— O, tak.

— Ubrana była, jak powiadasz, od stóp do głów biało?

— Nieinaczej.

W chwili, gdym dawał tę odpowiedź, panna Fairlie przesunęła się przed mojemi oczyma po raz trzeci. Zamiast oddalić się, tym razem stanęła i oparłszy się o balustradę tarasu, patrzała na ogród.

Oczy moje spoczęły na jej białej sukni, i nagle opanowało mnie dziwne wrażenie, z którego nie potrafiłbym zdać sprawy, a które przyspieszyło jednak tętno mego serca.

— Cała w bieli! — powtórzyła panna Halcombe. — Najważniejsze jednak szczegóły zawierają się w końcowym ustępie. Przeczytam je panu natychmiast. Mimowoli łącze w myśli mojej białe ubranie kobiety, którąś spotkał na gościńcu z owemi słowami uczennicy mojej matki. Być może, doktór omylił się twierdząc, iż umysł dziewczynki rozwinie się z czasem; być może, pozostał na zawsze słabym i myśl ubierania się biało, stała się rodzajem manii.

Odpowiedziałem coś na to lecz co — sam nie wiem. Cała moja uwaga skupiona była na białą muślinową suknię panny Fairlie.

— Posłuchaj pan ostatniego zdania — rzekła jej siostra. — Pewna jestem, że pana zdziwi.

W chwili, gdy podnosiła list do światła, panna Fairlie odwróciła się od balustrady, obejrzała się naokoło i podeszła do drzwi szklannych.

Tymczasem panna Halcombe czytała dalej:

„A teraz, mój najdroższy, gdy doszłam do końca kartki, muszę ci objaśnić powód mojej niezwykłej sympatji dla Anny Catherick. Kochany Filipie, przez jedno z owych przypadkowych podobieństw, które się zdarzają niekiedy, z włosów, płci, koloru oczów, składu twarzy, jest ona jakby żywym portretem..."

Panna Halcombe nie dokończyła. Drgnąłem, jakby za dotknięciem iskry elektrycznej. Przejął mnie taki sam dreszcz, jak w chwili, gdy tajemnicza nieznajoma położyła rękę na mem ramieniu.

Przed nami, jak białe zjawisko wśród księżycowej nocy, stała panna Fairlie: taż sama postawa, kształt głowy, włosy, wszystko, jednem słowem, było jakby wiernem odbiciem... kobiety w bieli. Niepokój, który mnie dręczył przez dzień cały, znikł wobec nagłej świadomości. Zrozumiałem, czego mi nie dostawało: na razie nie mogłem zdać sobie sprawy z niezwykłego podobieństwa pomiędzy nieszczęśliwą kobietą, zbiegłą z domu obłąkanych i moją uczennicą z Limmeridge House.

— Spostrzegasz to pan — zawołała panna Halcombe, upuszczając zbyteczny już list — widzisz pan, tak jak moja matka widziała lat temu jedenaście.

— Widzę to wbrew mojej woli i chęci. Zdaje mi się, że to przypadkowe podobieństwo, które łączy te nieszczęśliwą, z panną Fairlie, rzuca jakby cień na świetlaną przyszłość istoty, co stoi w chwili tej przed nami w blasku księżycowych promieni. Chciałbym jak najprędzej pozbyć się tego niemiłego wrażenia. Przyzwij pani siostrę, proszę cię, przyzwij ją.

— Panie Hartright, zadziwiasz mnie pan. Jakkolwiek kobiety nie są od nich wolne, sądziłam przecie, iż mężczyźni w wieku dziewiętnastym, pozbawieni są wszelkich przesądów.

— Przyzwij ją pani, błagam.

— Cicho! Cicho! Wraca sama. Nie mów pan o tem wobec niej. Chodź, Lauro, obudzisz może muzyką panią Vesey. Pan Hartright prosi cię, abyś zagrała; ale tym razem pragnie muzyki lekkiej, wesołej.

IX.

Tak się zakończył ów, pamiętny dla mnie, pierwszy dzień mojego pobytu w Limmeridge House.

Oboje z panną Halcombe dochowaliśmy tajemnicy.

Przy pierwszej sposobności, znalazłszy się sam na sam z siostrą, naprowadziła ona rozmowę na szkółkę wiejską w Limmeridge i na Anusię Catherick. Panna Fairlie o czasach owych zachowała bardzo niejasne wspomnienie; pamiętała tylko, że znajdowano pewne podobieństwo pomiędzy nią i tą dziewczynką.

Przypominała sobie, że po kilkomiesięcznym pobycie w Cumberlandzie Anusia z matką powróciła do rodzinnej miejscowości w Hampshire. Lecz czy w późniejszym czasie przyjeżdżały jeszcze kiedy do Limmeridge — o tem p. Fairlie nie wiedziała.

Dalsze przeglądanie listów okazały się również bezowocnemi.

Jedno więc tylko zdawało się pewnem, a mianowicie, że nieznajoma, którą spotkałem na drodze do Londynu, i Anna Catherick, były jedną i tą samą osobą.

Dnie upływały za dniami, liście zaczynały już żółknąć na drzewach.

Szczęśliwe to były czasy! nigdy nie wyjdą one z mej pamięci! Ze wszystkich skarbów, które dzień każdy sypał hojnie ec mego serca, i cóż mi pozostało w spuściźnie? Ha! nic oprócz najprzykrzejszego z wyznań, do jakich człowiek bywa zmuszony — wyznania własnego szaleństwa.

Tajemnica, którą chciałem ukryć, wyślizguje się mimowoli z pod mego pióra. Opisując pannę Fairlie, zdradziłem się już przed łaskawym czytelnikiem.

Tak. Kochałem ją.

Aż nadto pojmuję złrowrogą ironię, zawarta w tych dwóch słowach. Wzdycham nad niemi tkliwiej od najtkliwszych z czytelniczek. Śmieję się z nich z nie mniejszym sarkazmem od najbezlitośniejszego z czytelników.

Kochałem ją.

Współczujcie mi lub gardźcie mną, wyznaję to jednak — w imię prawdy.

Czyż nie ma dla mnie usprawiedliwienia? Znajduję go w warunkach, wśród których spełniałem obowiązki moje w Limmeridge House.

Godziny poranne przechodziły mi na przyprowadzaniu do porządku szkiców. Podczas gdy ręce były zajęte, umysł mógł błądzić w krainie marzeń. Zgubna to była samotność — trwała dość długo, aby mnie zdenerwować, a niedostatecznie dla pokrzepienia mnie na duchu. Po samotnych godzinach porannych następowały popołudniowe i wieczorne, spędzane dzień po dniu, tydzień po tygodniu, sam na sam w towarzystwie dwóch młodych panienek, z których jedna obdarzona była niepospolitem wykształceniem i dowcipem, druga pięknością, wdziękiem i tą prostotą, co podbija serca mężczyzn. Ileż to razy w tej niebezpiecznej poufałości, jaka istnieje pomiędzy nauczycielem i uczennicą, ręka moja dotknęła jej ręki; ileż razy, gdym poprawiał jej rysunki, spotkały się nasze skronie! Wchłaniałem w siebie zapach jej włosów, jej oddechu. Moje zamiłowanie do muzyki zacieśniało jeszcze bardziej te węzły. Znając je i chcąc mi się odwzajemnić sztuką za sztukę, grywała niekiedy całemi wieczorami.

(C. d. n.)

5,609.625 złr. (bez wliczenia kosztów zarządu preliminowanych rocznie na 178.874 złr.), rząd nie mogąc podwyższyć dodatków krajowych na cele indemnizacyjne wówczas już w kwocie 33¾ centa od złr. podatku pobieranych, zażądał od namiestnika Galicji postawienia wniosków w tej mierze. Wówczas to namiestnik Galicji złożył sprawozdanie, w którem wskazuje przedewszystkiem na to, że w Galicji w skutek zajść roku 1848 ze względów politycznych i na podstawie ministerjalnego upoważnienia nastąpiło okólnikiem gubernialnym z 22. kwietnia 1848 l. 34563 zniesienie wszelkich powinności poddańczych kosztem państwa i że to zarządzenie określone zostało wobec byłych poddanych jako ofiara, którą skarb państwa dla ich dobra ponosi.

W ten sposób nastąpiło ogłoszenie tego okólnika w całym kraju, a w skutek patentu z 17. kwietnia 1848 ogłoszonego w dniu 14 maja 1848 ponowne zatwierdzenie i utrwalenie obowiązku skarbu państwa zaciągniętego w pierwszej linii z tego powodu, że rząd przyjęcie na siebie wszelkich kosztów indemnizacji i wynagrodzenia uprawnionych ze skarbu państwa uważał za zarządzenie leżące przedewszystkiem w interesie całej monarchii.

Wprawdzie, powiada relacja gubernatora dalej i to już niezgodnie z prawdą, patentami z 7 września 1848 i 15 sierpnia 1849 zarządzone zostało utworzenie funduszu na ten cel ze środków krajowych przy zapewnieniu pośrednictwa skarbu państwa; ponieważ jednak to przekazanie krajowi obowiązku wynagrodzenia uprawnionych nie nastąpiło w ten sposób, jak w innych krajach koronnych, ile że w Galicji byli poddani z politycznych względów uwolnieni zostali od uiszczania jakichkolwiek opłat z tego tytułu, przeto Galicja w porównaniu z innymi krajami koronnymi, które płacą tylko ⅓ część wynagrodzenia, została obarczona w dwójnasób. Jeśli tedy zrozumiałem(?) jest, że administracja państwa nie mogła w zupełności wywiązać się z przyrzeczenia danego krajowi ces. patentem z 17 kwietnia 1848, to z drugiej strony odpowiada to zasadom sprawiedliwości i słuszności, by Galicja przynajmniej na ten cel nie była więcej obciążoną niż inne kraje.

Namiestnik sądził tedy, że na pokrycie tej trzeciej części czyli połowy obliczonego na czysto wynagrodzenia, którą w innych krajach koronnych byli poddani ponoszą, obrócić należy bezwzględnie funduszów państwowych, i zauważył, że i tak skarb państwa tym sposobem da o połowę mniej niż to, do czego się pierwotnie był zobowiązał.

Tak pisze gubernator austriacki, i tę relację podają — jeśli się nie mylimy, po raz pierwszy — motywa rządowe do publicznej wiadomości.

Skądże więc te same motywa rządowe w kilka stron potem nazywają to jasne i nie dwuznaczne stanowisko prawne, jakie w tej sprawie rządy dawniejsze od szeregu lat zajmywały, jakie z brzmienia ustaw należycie zrozumianego niewątpliwie wynika, stanowiskiem nie dającem się zupełnie ściśle określić? Skądże motywa rządowe przyznając, że to stanowisko prawne raczej na korzyść Galicji niż na korzyść państwa przemawia, a jednak od tego stanowiska prawnego odstępując, twierdzić mogą, że powodują się tu względami słuszności? Skądże wreszcie powołać się mogą na zgodne w tej mierze zapatrywania rządów dawniejszych?

Że nasze stanowisko jest słuszne i sprawiedliwe, że ono jedynie odpowiada przepisom ustawy, go dowiedliśmy nie tajemniczymi zwrotami, ani ile znaczącymi domyślnikami, ale przechodząc każdą ustawę paragraf po paragrafie, badając ściśle i bezstronnie, ażali który z nich przeciwko nam nie przemawia; dowiedliśmy tego świadectwem naszych nieprzyjaciół i opinią bezstronnych mężów nauki, ludzi tej miary jak Glaser i Unger.

Że zaś stanowisko obecnego rządu nie pokrywa się wcale — i to na szkodę naszą — ze stanowiskiem rządów dawniejszych, tego dowodzą i relacje hrabiego Stadiona i korespondencja Bacha z Brukiem i stanowisko ministerstwa mieszczańskiego *(Bürgerministerium)*, z którego wyszedł projekt Brestlowski, i konferencje ministerjalne odbyte pod przewodnictwem samego Lassera przy czynnym współudziale Ziemiałkowskiego. Ale mniejsza o te daty historyczne, nie zależy nam na nich; nie pojmujemy tylko, jak można mówić o kierowaniu się względami słuszności, jeśli się oraz przyznaje, że względy prawne „raczej“ na korzyść Galicji przemawiają. Słuszność jest tu tem tajemniczem nieokreślonem czemś, które ma stanowić konkretne uzasadnienie projektu.

Słuszność? ale jaka? względem kogo?

Czy może słuszność przemawia za skarbem państwa, który zamiast ponosić wyłącznie całe koszta zniesienia pańszczyzny, ponosi je tylko w drobnej stosunkowo ilości, który zamiast płacić rocznie 5,609.625 zł., nie płaci nawet połowy, jak w innych krajach koronnych, bo tylko 2,625.000 zł., a i tę sumę redukuje nam niniejszą ugodą już od dnia 1. stycznia 1883 na 2,100.000 zł.? Czy też słuszność przemawia za krajem, który zrazu uwolniony od wszelkich obowiązków w tej mierze, potem pociągnięty został siłą faktów, bo nawet bez ustawy, do opłacania dodatków do podatków przez szereg lat w niesłychanej wysokości 50 prc. pobieranych, podczas gdy inne kraje koronne tylko 2, 3, 4, 8 a najwięcej 10 prc. opłacały? Czy raczej słuszność nie przemawia za tym krajem, którego obywatele, pozbawieni patentem z 17. kwietnia 1848 wdzięczności i przywiązania swych poddanych, wrzekomo na koszt państwa uwolnionych z pańszczyzny, opłacać muszą po dziś dzień koszta tego uwolnienia z ogromnymi odsetkami zwłoki; którego obywatele nie otrzymali od tych poddanych ani centa przyznanego im patentami z 17. kwietnia 1848 i 15. sierpnia 1849, oraz rozp. min. z 4. października 1850, wynagrodzenia za zniesienie służebnictw? Słowem, czy słuszność przemawia za tym, który nie daje ani połowy tego, co obiecał, czy też za tym, który nie mając nic płacić, płaci znacznie więcej, niż istotni dłużnicy?

Odpowiedź na te pytania pozostawiamy spokojnie czytelnikom naszym.

Nadmieniają dalej motywa rządowe, że już w chwili wydania ces. postanowienia z 13 października 1857 myślano o ewentualności częściowego lub całkowitego „opuszczenia“ krajowi zwrotu udzielonych mu z mocy tego postanowienia dopłat rządowych, a to w razie osiągnięcia równowagi w budżecie austrjackim i w razie niemożności zwrotu tych sum ze strony Galicji. Projekt rządowy konstatuje, że obie te premissy się ziściły, i dlatego odpisanie dopłat rządowych w tej chwili uznaje za stosowe.

Pierwsza z tych premiss stanowi czasokres, druga warunek. Że między dochodami a wydatkami monarchii nastąpiła dzięki umiejętnej i niezmordowanej usilności JE. ministra skarbu chwilowa równowaga, to rzecz pewna, i dlatego nikt przeczyć nie myśli, że czasokres, o którym w chwili wydania ces. postan. z 13. paźdz. 1857 myślano, już nadszedł. Żeby jednak skarb państwa zmuszonym był odpisać i uznać za umorzone pretensje swe do Galicji, bo ta Galicja nie może płacić, przeciwko temu najuroczyściej protestujemy. Galicja jest biednym krajem, to prawda, ale nikt a choćby rząd, nie śmie obwoływać jej bankrutem. Galicja zobowiązania swoje wypełnia ściśle i krwawo zapracowanym groszem nie przestaje zasilać skarbu państwa. Galicja płaci swoje i cudze długi, płaci bowiem i annuitety indemnizacyjne. Czy to jest dowód „bierności“ czy to dowód niemożności płacenia? Galicja zapłaci i pretensje rządu do ostatniego szeląga, ale niech wprzód sąd kompetentny orzeknie, że ta kwota się rządowi należy. Wierzycielowi nie wolno kwestjonować wypłacalności dłużnika, póki nie uzyska wyroku, nie przeprowadzi egzekucji, nie przekona się, że egzekucja ta została bezowocną. Jakże więc rząd dziś, kiedy nawet akcji przeciw krajowi nie wytoczył, gdy sam pretensję swoją wątpliwą nazywa, gdy przy sfinansowaniu obligacyj propinacyjnych miał świeży dowód zasobności Galicji, gdy wreszcie jemu samemu zależeć winno na utrzymaniu kredytu swej prowincji, może mówić o niemożności zwrotu ze strony Galicji, *(Unvermögenheit des Landes Galizien zur Ersatzleistung?)* Jeżeli to ma być motywem rządu, jeżeli kosztem dobrej sławy Galicji, nadszarpanej już dosyć przez organa lewicy, okupić mamy ugodę, przynoszącą nam w darze, nie odpisanie przeszło 75 milionów zł. długów, bo o to nie dbamy wcale, bo tego długu i takbyśmy nigdy nie płacili, ale powiększenie istotnego długu Galicji o blisko ośm milionów zł., tedy dziękujemy pięknie i wolimy proces!

Wierzymy bowiem, że nie znajdzie się taki trybunał państwa, któryby na podstawie wydanych w tej sprawie ustaw, za rządów tego sprawiedliwego i szlachetnego monarchy, mógł państwu cośkolwiek z jego uroszczonych wierzytelności przyznać i kraj z wzajemnymi wierzytelnościami odsądzić. Lecz nawet, gdyby tak nie było, gdybyśmy mieli przegrać przed trybunałem państwa, wolimy płacić niż przyjmować darowiznę.

Galicja ma wszelkie po temu warunki, aby stać się krajem wielkim, bogatym, potężnym. Przyroda wyposażyła ją w skarby swoje obficie; rządy biurokracji niemieckiej paraliżowały każdą śmielszą inicjatywę, każdy krok samodzielny mieszkańców tej ziemi. Pod egidą systemu autonomicznego zaczyna Galicja budzić się do nowej twórczości ekonomicznej, aby podążyć za innymi, szczęśliwszymi krajami koronnymi monarchii. Czyliż w tych ciężkich zapasach z nieprzychylnym dotąd losem, w tej chwili przełomu, jaką dziś przebywa Galicja, u progu świetnej przyszłości ekonomicznej, ma ją spotkać zarzut, że nie płaci swoich długów, lub jak się motywa oględniej wyrażają, że nie ma funduszów na ich płacenie?

Jeszcze jeden motyw przemawia według zdania rządu za przyjęciem ugody, odnosi się on atoli tylko do niezmienionej postaci, w jakiej projekt ten wraca do nas z roku 1882. Tym motywem jest uchwała sejmu galicyjskiego z dnia 25. listopada 1889, którą tenże oświadczył „że trwa przy warunkach ugody przyjętych uchwałą z d. 20. października 1882“.

Temu argumentowi niestety niepodobna odmówić racji.

Ta uchwała sejmowa spowodowała, że jesteśmy zniewoleni przyjąć niekorzystne warunki rządu, jeśli tenże od nich odstąpić nie zechce, ta uchwała sejmowa dała pochop rządowi do rozliczenia się z krajem w terminie o siedm lat wstecz posuniętym, tj. z dniem 1. stycznia 1883, skutkiem czego kraj ponosi effektywną stratę, wynoszącą siedm razy 525 000 zł., czyli 3,675 000 zł. w. a.

Ugoda ma niewątpliwie korzyści i dla Galicji, ale stokroć większe i donioślejsze ma dla państwa, i to nietylko z powodu oszczędności, które motywa rządowe obliczają na 7,875.000 złr., ale i z powodu, o którym motywa rządowe milczą, a mianowicie że tym sposobem zgładzi się na zawsze z tego świata widmo procesu o zwrot 125 milionów, których Galicja w myśl patentów z 17. kwietnia 1848 i 15. sierpnia 1849 dochodzić byłaby uprawnioną a których milczące zrzeczenie się zawarte jest w przystąpieniu do niniejszej ugody bez wzmianki o wzajemnej pretensji Galicji i bez wyraźnego zastrzeżenia tej pretensji. To widmo procesu, który miałby wszelkie szanse wygranej za sobą, nie przyśniło się pierwszemu lepszemu — sam bowiem marszałek Zyblikiewicz nieraz brał tę ewentualność w rachubę — a kto wie czy nie mogłoby przybrać wyraźniejszych kształtów w razie nieprzewidzianych wypadków politycznych.

Z tem wszystkiem nie jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami ugody tak potrzebnej dla dokonania dzieła sanacji finansów austr. (vide effektywna oszczędność 7.875.000 złr.!); pragniemy tylko innych warunków a mianowicie rozliczenia się z krajem z d. 1. stycznia 1891 i oszczędzenia tym sposobem krajowi wydatku 3 675.000 złr., powtóre zaś chcemy, aby rząd niepowoływał się na prawo i słuszność, gdy one są po stronie kraju, aby wreszcie rząd nie tłumaczył projektu naszą niemożnością płacenia gdy przynajmniej wierzyciele Galicji — mówiąc bez alluzyj — dotychczas jej nie doświadczyli.

Dr. Leopold Caro.

Błękitna księga

o wschodnich stosunkach i zajściach bieżących.

Wielce ciekawe światło na obecną politykę rosyjską na Wschodzie Europy, rzucają niektóre dokumenta przedstawione w tej chwili parlamentowi angielskiemu w Blue-booku wielkobrytańskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Pod d. 5. czerwca 1889, ambasador sir R. Morrier pisze z Petersburga do margr. Salisburego o małżeństwie w. ks. Piotra Mikołajewicza z ks. Milicą czarnogórską i słynnym toaście cara na cześć księcia Czarnogórskiego jako jedynego przyjaciela Rosji:

„Nic nie może być naturalniejszego jak ta droga w której przyszło do skutku małżeństwo, i gdyby nie było kwestji wschodniej na świecie, możnaby je traktować jako familijną idyllę, stojącą w korzystnej sprzeczności z nudą dworskich kronik. Ale jak długo rozwiązanie sprawy wschodniej czyha po za sceną, sprawa ta sprawia podług mnie poważne wrażenie — jeśli nie na teraz, to co do przyszłości. Jestem przekonany, że car i jego rząd pozostaną wiernymi owej polityce wyczekiwania i ciągłej gotowości zbrojnej na którą tak często wskazywałem, i że w owej chwili, gdy car wzniósł swój toast, nic nie było dalszem od umysłu jego jak zapowiadanie zmiany w tej jego polityce. Z drugiej wszakże strony żądanie wznowienia dawnego państwa serbskiego będzie stanowiło właśnie jedną z pierwszych sił, jakie same przez się dadzą się uczuć, skoro podniosą się fale wypadków i zalew nastanie. Książe Czarnogóry będzie w każdym wypadku wskutek i ze swojemi historycznemi antecedencjami i wskutek osobistego charakteru swojego naturalnym reprezentantem owej idei; ale jego połączenie się z cesarską rosyjską dynastją i jego stanowisko jako „jedynego prawdziwego i wiernego przyjaciela“ cara nadadzą w danym wypadku jego imieniowi siłę, której znaczenie nie może być przecenionem i która, jak można przewidywać, już w bardzo bliskim czasie zacznie się dawać uczuwać wśród południowych Sławian... Zrobiono cały szereg usiłowań, aby zmniejszyć znaczenie słów cesarskich. Lecz nie podlega żadnej wątpliwości, że one nie były wypowiedzianemi przypadkowo, i że J. Ces. Mość tak myślał, jak mówił. Jest faktem, że był zapytywanym czy życzy sobie, aby słowa jego były ściśle powtórzonemi w dzienniku urzędowym i czy wyraz „jedyny“ ma być wyraźnie zaznaczony, jako mogący obudzać zdziwienie. Odpowiedział na to, że to co on publicznie mówił, powinno być tak powtórzonem, jak było mówionem“.

Nie bez interesu jest jako jeden z mnóstwa komentarzy dla depeszy sir Moriera świeżo telegrafowane oświadczenie belgradzkiego dziennika *Mali List*: „Czarnogórcy którzy przybyli do Serbii nie chcą pól obrabiać, sprzedają zboże dane im na zasiew i odbywają zgromadzenia zbrojne“. *Mali List* widzi wprost w tych okolicznościach niebezpieczny dla Serbii moment i wyraża obawę, że motywów emigracyjnych trzeba szukać nie tyle w stanie głodowym Czarnogóry, wiele w zamysłach nieprzyjaznych dla niezawisłości krajowej serbskiej.

* * *

Inna jeszcze relacja błękitnej księgi zasługuje zwłaszcza w chwili obecnej na uwagę. Pod dnia 26. lipca 1889 donosi angielski wicekonsul Dalziel angielskiemu jeneralnemu konsulowi w Sofii O'Connorowi, co następuje:

„W niedzielę dnia 21. b. m. przybył tu na rosyjskim parowcu żyd Jacobson, ten sam, który zawikłany był w sprawę zamachu skrytobójczego skierowanego przeciw Mantowowi w Bukareszcie. Zabroniono mu tedy powrócić do Bułgarji i choć nieraz na rosyjskich parowcach przybijał do brzegu, na ląd faktycznie nigdy nie wyszedł. Przybywszy w niedzielę, otrzymał na podstawie fałszywego paszportu, wystawionego przez Chitrowa na nazwisko pewnego chrześcianina, sekretarza rosyjskiego konsulatu, wolny wstęp do Bułgarji. W towarzystwie ajenta linii parowców i kupca Kałupkowa udał się Jacobson do domu tego ostatniego tuż przed wałami. Władze, dowiedziawszy się rychło o jego przybyciu, ustawiły straż wojskową w pobliżu wspomnianego domu. Przyuszczają, iż Jacobson wcale nie wychodził aż do środy d. 24. lipca przed południem, w którym to czasie uwieziono go, odstawiono pod eskortą na parowiec i odesłano do Dżurdżewa. Innym parowcem pospieszył za nim Kałupków, którego sam widziałem jeszcze rano w czwartek w Dżurdżewie. Zapytałem prefekta, czy mu wiadomo, po co Jacobson przybył. Odpowiedział mi, że zdołano tylko tyle wykryć, iż Kałupkow zaraz po przybyciu Jacobsona wysłał depeszę do majora Popowa z prośbą, aby zapytał ministerjum wojny, czy rząd przyjmie 30.000 karabinów, które car gotów jest ofiarować. Naturalnie nikt nie mógł przypuszczać prawdopodobieństwa takiej oferty i to jeszcze za takiem pośrednictwem; było to obliczonem jedynie na to, aby potem łatwowiernym przedstawiać ofertę jako prawdziwą, i oskarżać rząd o winę, że jedynie rząd teraźniejszy winien temu, jeśli przyjaźni korzystnej z Rosją nie znowiono. Otóż to — zdaje się — był cel podróży Jacobsona.

Był on poprzednio rosyjskim dragomanem w Ruszczuku, obecnie zaś ataszowany jest do szczególnych poruczeń przy poselstwie rosyjskiem w Bukareszcie. Oddawna zresztą pozostawał na poufałej stopie wobec tego poselstwa. W r. 1887 znajdował się w towarzystwie prefekta Mantowa w Ruszczuku, gdy tenże zwabiony w zasadzkę, otrzymał postrzał; Jacobson, widząc go upadającego, umknął szybko i schronił się do rosyjskiego poselstwa. Sąd bukaresztański uwolnił wówczas sprawcę zamachu na Mantowa od winy, co Chitrowo z uznaniem przyjął do wiadomości.“

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Posiedzenie Koła poselskiego polskiego w d. 26 lutego wieczorem poświecone było poufnym obradom tyczącym się rządowego projektu ustawy, mocą której reprezentacja państwa ma zatwierdzić układ zawarty pomiędzy rządem a sejmem galicyjskim co do zniesienia raz na zawsze niesłusznej pretensji, która z końcem roku 1882 wynosiła przeszło 75 milionów, a dziś wynosi 93 miliony, a które rości sobie skarb państwa do Galicji z powodu płacenia do funduszów indemnizacyjnych galicyjskich przed 1857 r. zaliczek a po 1857 r. subwencji rocznej w sumie 2,625 000 zł. z pretensją do zwrotu. Polscy członkowie komisji budżetowej, która roztrząsa uprzednio projekt tej ustawy, zażądali od Koła instrukcje co do postępowania swego w komisji. Po dość długich obradach, które postanowiono zachować w tajemnicy, uchwaliło Koło wszystkimi głosami przeciw trzem, iż polscy członkowie komisji budżetowej oświadczyć się mają za przyjęciem rządowego projektu ustawy, zatwierdzającej układ sejmu z rządem.

Galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Drugie posiedzenie rozpoczęło się dziś o godz. 11¼ przed południem.

Na porządku dziennym były wybory, a to: wybór dwóch dyrektorów na lat 6 w miejsce pp. Rafała Łepkowskiego i Franciszka Rozwadowskiego i wybór dwóch zastępców dyrektorów na lat 6 w miejsce pp. Zdzisława Onyszkiewicza i Józefa Jabłonowskiego i wybór do rady nadzorczej jednego członka rady na lat 6 w miejsce p. Adama hr. Komorowskiego i dwóch zastępców na lat 6 w miejsce pp. Lekczyńskiego i Augusta hr. Łosia.

Wybór dyrektorów: Na 62 głosujących otrzymał p. Rafał Łepkowski 42 gł., p. Struszkiewicz 19 gł. jedna kartka była nieważna, gdyż figurowało na niej dwóch kandydatów.

Na 63 głosujących otrzymał p. Franciszek Rozwadowski 39 gł., p. Struszkiewicz 22 gł., 2 białe kartki.

Wybór zastępców dyrektorów:

Na 63 głosujących otrzymał p. Dzianott 28 gł., p. Onyszkiewicz 25, reszta głosów była rozstrzeloną. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono do ponownego wyboru, którego rezultat był następujący: Na 61 głosujących otrzymał p. Dzianott 43 głosów, p. Onyszkiewicz 17 głosów.

Na 61 głosujących otrzymał p. Jozef Jabłonowski 48 głosów, p. Onyszkiewicz 11 głosów.

Do rady nadzorczej wybrani zostali: hr. Komorowski Adam (na 62 głosujących otrzymał 57 głosów), zastępcami: p. Lekczyński Czesław i p. Ujejski Bronisław.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Badeni Stanisław (51 gł. na 52 gł.), Męciński Józef (48), Żurowski Teofil (48), Gorajski August (48), Żaba Stanisław (47), Balicki Ludwik (42).

Tylko sześciu powyższych otrzymało absolutną większość, musiano więc przeprowadzić ponowny wybór na siódmego członka komisji rewizyjnej. Wybrany został p. Jan Vivien 39 głosami. Po wyborach pp. dyrektorowie Łępkowski i Rozwadowski i członek rady nadzorczej hr. Komorowski podziękowali za wybór.

O godzinie 1¾ zamknął prezes p. Gorayski posiedzenie i naznaczył następne na jutro w niedzielę o godz. 11½ przed południem.

†

Otton Hausner.

Przemówienie prezydenta Smolki w Izbie posłów Rady państwa, na wieść o śmierci Hausnera brzmi jak następuje:

„Wysoka Izbo! Mam Wys Izbie udzielić smutnej wiadomości. Według telegramu, który mnie dziś doszedł, umarł dzisiejszej nocy wybrany z miast Sambora, Stryja i Drohobycza poseł do Rady państwa Otto Hausner. (Izba powstaje). Ciężka to zaiste strata, którą mianowicie my, deputowani z Galicji, boleśnie czujemy. Zmarły był mężem wysokich zdolności i wykształcenia z postępowym kierunkiem umysłu, rzadkiej chęci i siły do pracy, której często czynne dawał dowody, jako członek wielu komisyj Izby, a następnie w samej Wys. Izbie jako jeden z najznakomitszych mowców. Jego honorowość i charakter bez skazy zapewniały mu powszechny szacunek w kraju, który go kilkakrotnie równie do Rady państwa, jak do sejmu galicyjskiego wysyłał. Był także w swoim czasie członkiem Wydziału krajowego. Towarzyszymy przeto jego zgonowi z uczuciem szczerego żalu, który Wy szanowni panowie objawiliście przez to, że nie będąc do tego wezwanymi, powstaliście z waszych miejsc. Pozwólcież przeto, aby ten objaw Wys. Izby, zaszczytny dla pamięci zmarłego, w protokole dzisiejszego posiedzenia był zapisanym.“

W poniedziałek o godz. 10. rano, odprawi dep. ks. Ruczka w Wiedniu, w kościele wotywnym nabożeństwo za spokój duszy śp. Ottona Hausnera.

* * *

Wydział krajowy wysłał wczoraj do wdowy po śp. Hausnerze, p. Aleksandry z Kownackich Hausnerowej, następujące pismo kondolencyjne, podpisane przez marszałka krajowego i wszystkich członków Wydziału:

„Ciężka strata jaką JW. Pani przez zgon Swego małżonka poniosła, dotknęła i nas boleśnie. W śp. Ottonie tracimy towarzysza naszych sejmowych prac i usiłowań, wśród których zabraknie go nieraz, tracimy męża, co położył tyle wybitnych zasług w obronie narodowych praw i swobód, prosimy więc, byś JW. Pani wraz z rodziną raczyła przyjąć wyrazy naszego najszczerszego żalu i współczucia“.

Do przemówienia nad grobem w imieniu kolegów sejmowych proszonym był przez Wydział krajowy poseł Józef Męciński, ale czując się cierpiącym przemawiać nie może.

W imieniu klubu lewicy przemówi poseł Ferdynand Weigel, umyślnie w tym celu z Krakowa przybyły.

Czytelnia akademicka, której członkiem honorowym był śp. Otton Hausner, „bolejąc nad stratą prawego syna Polski i nieustraszonego obrońcy praw naszych“, zaprasza osobnymi plakatami polską młodzież akademicką na obrzęd pogrzebowy.

Młodzież akademicka we Lwowie przeznaczyła zamiast wieńca na grób śp. Ottona Hausnera 15 zł. na rzecz dotkniętych nieurodzajem tegorocznym włościan.

Imieniem polskiej młodzieży akademickiej przemówi nad grobem członek wydziału Czytelni akademickiej Adam Bieńkowski

Wydział stow. ręk. lwow. „Gwiazda“ dotknięty boleśnie śmiercią najlepszego z synów Polski śp. Ottona Hausnera a swego członka honorowego, zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w pogrzebie pod sztandarem stowarzyszenia. Także dyrekcja kat stowarz. „Skała“ w dowód głębokiego żalu po stracie godnego i zasłużonego ojczyźnie syna jakim był śp. Otton Hausner, zaprasza wszystkich członków do gremialnego uczestniczenia w pogrzebie.

* * *

W Krakowie, jak donosi *N. Reforma*, grono członków Rady miejskiej postanowiło zażądać na dziś zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady celem postanowienia, w jaki sposób wyrazić żal z powodu poniesionej straty a wobec doniosłych zasług zmarłego, uznanych przez wszystkie stronnictwa, a nawet przez przeciwników politycznych, miało nadzieję, iż zebranie będzie licznem.

Izba handlowa w Brodach uchwaliła wyrazić telegraficznie wdowie po ś. p. Ottonie Hausnerze głębokie swoje współczucie z powodu zgonu wielce zasłużonego jej małżonka i postanowiła kwotę przeznaczoną na wieniec, złożyć na rzecz dotkniętych nieurodzajem i wysłała odnośną sumę na ręce prezydenta miasta Lwowa. Izba będzie na pogrzebie reprezentowaną przez prezydjum.

Rodzina śp Hausnera otrzymała w przeciągu dwóch dni ostatnich ogromną ilość telegramów i pism kondolencyjnych nietylko z Galicji, ale z całej Polski, Wiednia i zagranicy, wyrażających współczucie i żal z powodu zgonu tego znakomitego męża.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 1. marca.

* **Odznaczenie.** Starosta w Stryju p. M. Manasterski otrzymał krzyż kawalerski Franciszka Józefa.

* **Wieczorek** wokalno-deklamacyjny na cześć zmarłego poety bukowińskiego Osypa Fed'kowicza, urządza ruskie tow. „Akademiczne bractwo“ 4. marca w wielkiej sali ratuszowej. Kierownictwo objął prof. konserwatorjum Sołtys, w produkcjach wezmą udział p. Wolfsthal, panna Wierzbicka i chór składający się z członków tow. śpiewackiego „Echo“ i z uczestników zeszłorocznej dwunastki artystycznej.

* **Festyn kwiatowy na lodzie.** W odpowiedzi na liczne zapytania oznajmia zarząd towarz. łyżwiarskiego, że zapowiedziany na dzień 2. marca br. festyn kwiatowy na lodzie, jedynie przy łagodnej temperaturze dnia będzie mógł się odbyć, w przeciwnym razie bowiem odłożonym zostanie do najbliższej niedzieli.

* **Koncert.** W niedzielę d. 9. marca o godz. 7 wieczorem odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej koncert Mieczysława Kamińskiego, b. pierwszego tenora opery warszawskiej i nadwornych teatrów zagranicznych (za dyr. p. Barącza reżysera opery polskiej). Dochód koncertu przeznaczony jest na odnowienie pomnika i zniszczonych grobów Jana Nep. Kamińskiego, założyciela sceny polskiej we Lwowie i Apolonji Kamińskiej najdawniejszej artystki polskiej we Lwowie. Współudział w koncercie przyjmą pp. Aniela Aszpergerowa (Prolog), Bogdańska, dr. Bogdański, panna ***, uczenica szkoły dyr. Marka, Amelja Kamińska (z Paryża), M. Kamiński, Borkowski Jan, Neuhauser i Piotrowska. — Ceny miejsc: Krzesło 2 zł. Wstęp 1 zł. Biletów dostać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

* **Odczyt** dr. Wojciecha Dzieduszyckiego „O pessymizmie w Niemczech“ odbędzie się w sobotę 8. marca w wielkiej sali ratuszowej Dochód z odczytu przeznaczył szanowny prelegent na rzecz Czytelni akademickiej.

* **Koncert Mierzwińskiego.** Pan Mierzwiński rozpocznie program dzisiejszego koncertu pieśnią Tostiego p. t. „Ideały“, zamiast arją z Aidy.

* **Zmarli** we Lwowie: Józefa Koszulińska w 47 roku życia.

W Montreal (w Kanadzie) zmarł przemysłowiec Chanteloup, który testamentem cały swój majątek w kwocie 25 milj. franków zapisał na rzecz urzędników i robotników fabryk swoich.

* **Wystawa obrazów J. Matejki** otwartą zostanie z wiosną br. w Petersburgu.

* **Szablon pomnika dla Mickiewicza** wielkości naturalnej samego pomnika, wykonany dekoracyjnie a malowany efektownie, ustawianym jest od onegdaj na różnych punktach Rynku głównego i innych placach w Krakowie z polecenia ścisłego komitetu budowy pomnika. Ustawianiu szablonu oprócz członków komitetu towarzyszy liczna publiczność. Dotychczas każdy z punktów Rynku i placów, na którym szablon ustawiano, znalazł swoich zwolenników i wymownych obrońców.

Według nadeszłej dziś depeszy, komitet Mickiewiczowski postanowił ustawić pomnik Mickiewicza na wylocie ulicy Sławkowskiej (naprzeciwko pałacu Spiskiego).

W obradach komitetu ściślejszego brał udział ze Lwowa prof. Zacharjewicz.

* **„Skała“.** Ze względu na odbyć się mający w dniu jutrzejszym pogrzeb ś. p. Ottona Hausnera, zapowiedziany na dzień 2. marca br. odczyt dr. Ludwika Finkla został odłożony.

* **Ruch kółek naukowych** w Czytelni akademickiej. W niedzielę 2. bm. posiedzenie kółka filologicznego w sali XIII. na uniwersytecie. W poniedziałek posiedzenie kółka historycznego, na którem akad. Zetterbaum zda sprawę z dzieła Roscholla pt. Philosophie der Geschichte. We wtorek 4. b. m. na kółku literackiem akad. J. R. Schmidt odczyta oryginalną nowelę, akad. Krczek zaś będzie mówił „O realizmie i naturalizmie w starożytności i wiekach średnich“ na podstawie najnowszego dzieła D. Sauvagesta.

* **Piękną myśl**, aby także dzieci próbą pracą dorzuciły grosz swój do funduszów zbieranych na zapobieżenie klęsce głodowej, podaje *Mały światek* czasopismo dla dzieci i młodzieży w numerze z dnia 1. bm. W dziale korespondencyj zwraca się redakcja do dziewczynek z następującą prośbą:

„Słyszałyście zapewne, że Towarzystwo oszczędności kobiet we Lwowie, urządza w marcu wielki bazar robót kobiecych. Każda z was może i powinna zrobić jakąś robótkę i dać ją Towarzystwu. Robótki te, sprzedawane będą w bazarze, a pieniądze ztąd otrzymane, posłużą na pomoc biednemu wiejskiemu ludowi. Nie o pieniądze, ale o roboty prosimy. Weźcie więc czynny udział w tej pracy. Mała robótka kosztuje mało czasu, a powiększy ilość sprzedawanych przedmiotów. Wiecie przecież, że z kropelek składają się morza, z ziarnek piasku góry. Powinnyście się wprawiać zawczasu w wspomaganiu nieszczęśliwych, gdyż Polska głęboko odczuwać musi niedolę swego ludu.

Robótki nadsyłać można do Czytelni dla kobiet we Lwowie, ul. Halicka l. 10. albo jeżeli chcecie, to przyszlijcie je do redakcji *Małego światka*.

* **Fonograf Edisona** przybył nareszcie i do Lwowa. Dziś w południe produkował go w hotelu Europejskim przybyły z fonografem impressario p. J. Stettner reprezentantom lwowskiej prasy. Produkcje jego są istotnie bardzo ciekawe a nawet zdumiewające. Woskowy walec fonografu wprawianym bywa w ruch za pomocą bardzo subtelnego przyrządu dynamicznego, a przy tym jednostajnym i regularnym ruchu dokonywa się z niezwykłą dokładnością, jużto przyjmowanie jużto reprodukcja fal głosowych.

P. Stettner produkował jakiegoś ulicznego śpiewaka włoskiego, śpiewającego przy akompaniamencie, muzykę wojskową paryską, grającą *En revenant de la revue* przy wrzaskach tłumu ulicznego, deklamację Żelazowskiego z Otella wraz z oklaskami publiki itd. Zebrani mówili także do fonografu, a aparat z ścisłą wiernością odtwarzał wyrzeczone wyrazy i poetyczne ustępy. Należy w końcu dodać, że przy reprodukcjach zachowaną jest tak dalece barwa głosu, że kto zna głos mówiącego, łatwo go i z fonografu pozna.

* **Egzamina** kandydatów na nauczycieli do szkół wydziałowych i ludowych odbywały się od 17. do 26. lutego. Wydziałowy egzamin zdały panie: Marja Aleksandrowiczówna, Bolesława Lipecka, Ignacja Kasparkówna, Marja Majerowska, Marja Sternalówna, Stanisława Pozdanowska, Olga i Eugenia Cepanowskie jako też: p. Gustaw Kubig. Do egzaminu do szkół ludowych zgłosiło się 26 kandydatek, z tych złożyło egzamin 23 kandydatek, mianowicie 9 z odszczególnieniem, a 14 z pierwszym stopniem; kandydatów zgłosiło się 30, ale tylko 17 zdało egzamin, a z nich tylko jeden z odszczególnieniem. Do nauki śpiewu zgłosiło się 15 kandydatek i 10 kandydatów, którzy wszyscy zdali egzamin.

* **Nowe koperty pieniężne** wyda zakład pocztowy. Pod względem formatu równać się one będą dotychczasowym kopertom na listy pieniężne, różnić się zaś będą od tych ostatnich lepszym papierem, silniejszem gumowaniem i delikatniejszem ząbkowaniem skrzydeł, a wreszcie tem, że na obu miejscach, gdzie się ma znajdować pieczęć nadawcy, wykrojony będzie otwór okrągły, podklejony papierem chropowatym. Nowe te koperty pieniężne mieć będą napisy niemiecko polskie, niemiecko-ruskie itd.

Wydawanie tych nowych kopert rozpocznie się dopiero po zupełnem wyczerpaniu dotychczasowych kopert, wymiana zaś tych ostatnich za nowe miejsca mieć nie może.

* **Izba sądowa kijowska** w roztrząsanej w d. 30. stycznia a przez senat skasowanej sprawie wy-

dała 26. lutego br. ponownie rezolucję, mocą której uznała za nieważną licytację na dobra Perykoły i Ochmatówka hr. Eustachego Potockiego, nabyte przez ks. Urusowa

* **Samobójstwo**. W Suchy rzucił się pod koła nadjeżdżającego pociągu 18-letni asystent tamtejszej apteki. Tadeusz Gojski, i zginął na miejscu

* **Pożary.** W Ottynii, w powiecie tłumackim, zgorzała zagroda włościanina Alfreda Philipsa wraz z zapasami. Szkoda wynosi około 1000 zł. ubezpieczona do wysokości 2[illegible]0 zł Podejrzaną o podpalenie Antoninę Przyłucką uwięziono. — Pożar w domostwie Wojciecha Ziobro w Godowej, w powiecie rzeszowskim, skutkiem nieostrożności powstały, zniszczył całe gospodarstwo. Szkoda wcale nieubezpieczona wynosi około 2000 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 1. marca o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 28. lutego do 12. godz. w południe d. 1. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku południowy, co do siły słaby (1,0), niebo lekko zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (82% wilg. wzgląd.), opad nieznaczny.

Średnia temperatura doby była — 6·3° C, najwyższa — 2·4° C wczoraj po południu, najniższa — 9·7° C w nocy.

Uwaga: Wczoraj do godz. 10 wieczór było niebo pogodne, poczem się zamgliło; dziś rano prószył śnieg nieznaczny.

Zniżka barometryczna 745—750 mm znajdowała się w Sycylii; zwyżka 780—775 w Irlandji; drugorzędna utworzyła się w północnej Rosji

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 760 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dwie doby następne od 12. godz. w południe d. 1. bm. do 12. w południe d. 3. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku przeważnie zachodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura w tym czasie pozostanie około 6·0° C; stan nieba będzie zmienny: względna wilgotność powietrza podniesie się do 90%; opad: śnieg nieznaczny. Obie doby będą mroźne, chwilami pogodne.

* **Jutro**, d. 3. marca: św. Kunegundy. — św. Archyppa.

W sprawie choroby śp. Ottona Hausnera otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! W numerze wczorajszym znajduję mylną informację co do rodzaju choroby i przyczyny śmierci śp Ottona Hausnera; — śmiem więc prosić Szanowną Redakcję o umieszczenie następujących kilka słów, jako sprostowania:

Chorobą śp. Hausnera był rak nerkowy, który rozszerzył się na opłucnę, a w dalszym ciągu musiało się przyłączyć i osłabienie serca i opuchlina ogólna, jak to zwykle w stadjum końcowem u tych chorych bywa.

Przyczyną więc wywołującą te objawy nie było cierpienie serca i płuc, ale rak. Zdanie to podzielali w zupełności przy consilium panowie: docent dr. Neisser z Wiednia, dr Widman, dr. Wiczkowski, dr Gluziński i dr. Wernicki.

Jakkolwiek więc najmniejszej wątpliwości co do djagnozy nie było, prosiłem o zezwolenie na wykonanie sekcji, aby zadosyć uczynić prośbie zmarłego, który niepoinformowany z prostych względów ludzkości o tle swego cierpienia, nie umiał sobie choroby swojej wytłumaczyć. Rodzina jednak, która wobec orzeczenia lekarskiego, ani na chwilę nie miała wątpliwości co do rodzaju choroby i co do naturalnego wyniku tejże, nie zgodziła się z poczucia pietyzmu na krok dla niej tak bolesny

Lwów d 1. marca 1890.

Prymarjusz *Dr. Ziembicki.*

— **Ludwik Grabowski**, o którego śmierci w grudniu r. z. donosiliśmy, pozostawił po sobie znaczne legaty na rozmaite cele. Testamentem z r. 1884 zapisał był nieboszczyk cały swój majątek paryskiej akademii, lecz na krótki czas przed śmiercią zniósł tamten testament i nowy sporządził, mianując wykonawcami swej woli pp. Légera, prof. w „College de France", Duczymińskiego, obywatela z przasnyskiego i Szymborskiego, emeryta z Łomży.

Obok celów jasnych, pisze *Kurjer codzienny*, ostatnia wola Grabowskiego mieści w sobie wiele mglistych i nieokreślonych życzeń, wiele chaotycznych rojeń

Za najrealniejsze poczytywać można:

1) Na skompletowanie i wydanie słownika Lindego złp. 200.000.

2) Na wystawienie pomnika obok łuku tryumfalnego w Paryżu (?) złp. 100.000.

3) Na założenie pisma, wychodzącego w kilku językach słowiańskich, złp. 500.000.

Zapisy, jak powiedzieliśmy są niejasne, nie określają wyraźnie woli zmarłego, są dowodem jego często dobrych chęci i pewnej niezaradności w wykonaniu tych planów.

Naturalnie jestto początek sprawy, która mieć będzie niewątpliwie ciąg długi, zanim doczeka się epilogu, jak wszystkie tego rodzaju testamenty, które dyktowała nieznajomość stosunków i prawa.

Przypomnieć jeszcze winniśmy, że Grabowski złożył swego czasu na cele „Macierzy Polskiej" w ręce śp. Kraszewskiego 20.000 rs.

— **Dr. Bronisław Czosnowski**, lekarz, zamieszkały przed kilku laty w Warszawie, po odbyciu studjów teologicznych otrzymał w Rzymie dyplom doktora św teologii, a wkrótce, jak donosi *Kurjer War.*, wyświęcony będzie na kapłana. Do porzucenia dawnego zawodu skłoniła go śmierć żony i jedynego dziecka.

— **Pasicz**, prezes skupczyny serbskiej, bawi w Warszawie. Jako inżynier przybył dla zbadania kanalizacji i wodociągów warszawskich.

— **Sułtan Murad**, poprzednik Abdul Hamida, bliski jest zgonu, jak donoszą z Konstantynopola Od lat kilku jest on niepoczytalny, cierpi na rozmiękczenie mózgu. Kiedy go obwołano sułtanem, z niechęcią przyjął ten zaszczyt, a kiedy go zdetronizowano, nie stawiał najmniejszego oporu. Wyznaczony dlań pałac Cziragan nad Bosforem zmienił się w zakład psychiatryczny, gdzie nieszczęśliwy idjota pod pełną respektu, lecz czujną pozostaje opieką

— **Uniwersyt warszawski** liczy obecnie 43 profesorów zwyczajnych, 15 nadzwyczajnych, 4 docentów, 2 profesorów czasowych, 3 lektorów, 3 prosektorów, 2 pomocników prosektorów, 6 laborantów, 34 ordynatorów klinik, 1 mechanika i 2 astronomów, obsługujących obserwatorjum w ogrodzie botanicznym. Służba administracyjna, oprócz rektora, inspektora, dwóch pomocników inspektora i bibliotekarza, składa się z 35 osób.

— **Fortuna ks. Orleańskich** wynosi według obliczenia dzienników angielskich 600 milionów fr., nie licząc w to martwego kapitału, zawartego w licznych domach i pałacach, przeznaczonych wyłącznie na rezydencję członków rodziny książęcej. Kapitały ulokowane są w bankach angielskich, amerykańskich i belgijskich.

— **W 14 gimnazjach** w. ks. Poznańskiego uczyło w półroczu zimowem roku 1888/9 ogółem 281 profesorów a z nich w samych gimnazjach 260, a w szkołach przygotowawczych do nich należących 21. Z profesorów gimnazjalnych było w głównym urzędzie 225, tj. 170 dyrektorów i profesorów, nauczycieli elementarnych i technicznych 14, nauczycieli pomocniczych 28, kandydatów 13, a w urzędzie pobocznym 35, tj. duchownych miejscowych 28, nauczycieli elementarnych i technicznych 7. Uczniów uczęszczało w rzeczonem półroczu ogółem do klas gimnazjalnych 4628, a z tych nowo przyjętych 248, do szkół zaś przygotowawczych 722, a z tych nowo przyjętych 145; w gimnazjum było katol. 1321, ewang. 2356, dysydentów 8, żydów 943; w szkołach przygotowawczych kat. 154, ewang. 415, dysyd. 2, żyd. 151; w gimnazjach miejscowych 2726, zamiejsc. 1870, cudzoziemców 32; w szkołach przygotowawczych miejscowych 611, zamiejsc. 109, cudzoziemców 2.

— **Najpierwszy** Pierwszym kościołem katolickim większym, oświetlanym elektrycznością, jest katedra strasburska. Urządzenie oświetlenia tego wypadło jaknajlepiej.

Pożegnanie Frenkla.

Wczoraj wieczorem zebrało się bardzo liczne grono miłośników sztuki w wielkiej sali kasyna mieszczańskiego, ażeby na urządzonym przez „Sokół" wieczorku muzykalno-deklamacyjnym pożegnać Mieczysława Frenkla.

Któż z uczęszczających do teatru skarbkowskiego nie poznał i nie pokochał p. Mieczysława? Niedługo stosunkowo występował na naszej scenie, a przecież stał się ulubieńcem całej publiczności i nazwisko jego na afiszu było magnesem przyciągającym. Poważne pojmowanie zawodu artystycznego, głębsza inteligencja, serdeczne ukochanie sztuki i przejmowanie się wszystkiem, co ma z nią związek, czynią z pana Mieczysława prawdziwego artystę. To też chociaż kierunek talentu Frenkla, usposabia go wyłącznie na komika — umiał i umie zatrzymać się zawsze na granicy prawdziwego artyzmu, nie popada w trywialność — co dla komików jest tak łatwem a oraz niebezpiecznem — nie gra dla galerji, lecz dla widzów inteligentnych. skutkiem czego częściej i w różnych rolach trzeba go widzieć, ażeby uznać subtelne cieniowania tej gry dobrze obmyślanej i pogodzić się ze spokojem tej głębszej komiki, która szarży nie zna i znać nie chce.

Takiego znaliśmy Frenkla i takiego żegnaliśmy wczoraj, gdy nam różne dowcipne rzeczy na pożegnanie z estrady koncertowej deklamował. Cała sala wrzała serdecznym śmiechem, i dłonie wszystkich łączyły się do gromkiego oklasku po każdym wygłoszonym przez niego wierszyku, a zbiór tych utworów był bardzo trafny, nie goniący za sztucznemi efektami, a przecież dający nam w całej pełni poznać Frenkla jako salonowego recytatora w najlepszym tonie.

Przyjaciele i do przyjaciół Frenkla należą najlepsze siły artystyczne lwowskie — złożyli się zresztą na świetną całość koncertową. Znakomite trio, złożone z panny Podgórskiej (na skrzypcach), p. Wszelaczyńskiego (na fisharmonium) i p. Niewiadomskiego (na fortepianie) wykonało pysznie medytację Gounodą na temata z „Fausta". Tak w tym utworze jak i w wykonaniu „Poloneza" Wieniawskiego, potwierdziła p. Podgórska ustaloną już o niej opinię, iż wyrabia się w niej skrzypek pierwszorzędny, celujący przedewszystkiem niezwykłą jak u kobiet siłą smyczka i tonu.

P. Pollak, młody pianista, wykonał 12. rapsodję Liszta, a następnie nad program walca Moszkowskiego i wspaniałą improwizację na temat znanej piosneczki „O gwiazdeczko". P. Pollak to artysta z bożej łaski; w jego duszy, w nim całym grają jakieś tajemnicze tony, daje się więc unosić muzyce, staje się natchnionym i wydobywa z fortepianu dźwięki przenikające, które mu wróżą wielką przyszłość

Część wokalną wieczoru zapełnili p. Tytus Olszewski, odśpiewaniem ballady z „Rigoletta" i p. Teodor Borkowski, dwoma pieśniami, jedną Troszla („Róże"), drugą Dessauera (Piosnka hiszpańska). Oba te śliczne utwory wypadły wybornie, oddane miękkim i sympatycznym głosem artysty — podobnie jak ballada w ustach p. Olszewskiego nabrała właściwego jej zamiętnego kolorytu. Niestety p Olszewskiego słyszeliśmy także już podobno po raz ostatni, bo również ma zamiar frunąć do Warszawy, a panny Czosnowskiej nie słyszeliśmy wczoraj wcale, gdyż jej dyrekcja w ostatniej chwili w wieczorku p. Frenkla wystąpić zabroniła...

A więc z pewnemi oficjalnemi trudnościami i uprzedzeniami żegnaliśmy sympatycznego artystę, który tylko z niechęcią rozstaje się ze Lwowem. Ma on wprawdzie szerokie aspiracje i dążył zawsze na wielką scenę warszawską, byłby się jednak z nami jeszcze nie rozłączał, gdyby nie pewne rysy nieporozumienia i nieufności, które się między nim a obecną dyrekcją teatru potworzyły...

A szkoda..

Czuł to sam artysta, gdyż przy końcu wczorajszego wieczoru, zamiast wszelkiej innej deklamacji, wygłosił następujące pożegnanie:

Kiedym przed laty stawał pięciu
Raz pierwszy tu na scenie waszej,
Szła w przekór memu przedsięwzięciu
Trema, co nawet zuchów straszy.
Bo, nim przybyłem, już mi wprzód
Życzliwie szepnął ktoś do ucha:
— „Ach, w imię ojca, syna, ducha,
Strzeż się, bo to tygrysi gród!"

Więc zazierała trwoga blada
Nieraz w me oczy... Przerażony
Czekałem, rychło też gromada
Tygrysów porwie mnie w swe szpony.
I gotów byłem z góry już
Paść trupem zaraz, jak od spisy. —
Czekałem długo, lecz tygrysy
Nie chciały zjawić się, ni rusz!

Przetarłem tedy w końcu oczy,
Które mi trwoga zasłaniała;
Ten ród tygrysów, ten ród smoczy,
To była tylko baśń zuchwała.
Na kawał wzięto mnie i — ach! —
Rzucono sąd niesprawiedliwie;
W wdzięczności rychło i w podziwie
Dziecinny mój utonął strach.

Pyszne! Tygrysów szukać w Lwowie
Niegodny kazał mi oszczerca;
A ja, gdy przeszło u mnie mrowie,
Miast szponów tylko-m znalazł serca.
Nigdzie życzliwość mi swych bram
Nie zamykała — i z tęsknotą
Wspominać będę przeszłość złotą,
Tę, co zawdzięczam Lwowu, Wam.

Dziś gdy penaty me i lary
Zabieram, — kiedy w dal uchodzę;
Wspomnienie wasze strop dni szary
Rozjaśniać będzie mi po drodze.
Nie chciejcie wyszukanych słów,
Niech to zostanie w sercu, na dnie;
Nie umiem danku głosić składnie,
Lecz całem sercem kocham Lwów.

Na wołu nie spisałbym skórze
Tego, co w sercu mem się mieści...
Bez kolców kwitły mi tu róże
— W rozstaniu tylko cierń się mieści.
Więc żegnam ten serdeczny Lwów,
Jednego tylko życząc sobie,
Abym już w niedalekiej dobie
Tych, których żegnam, witał znów.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w sobotę „Prorok" opera Meyerbeera. — Jutro w niedzielę po południu „Mikado" operetka. — Wieczór „Walka o byt" dramat Daudeta — W poniedziałek przedstawienie składane: 1) po raz pierwszy „Kłopoty dziadunia", komedja w 1 akcie; 2) „Rak morski" z p. Fiszerem; 3) po raz pierwszy „Kubuś i Piotrusia" operetka w 1 akcie Offenbacha. — We wtorek „Piękna Helena" z p Czosnowską. — We środę „Skąpiec" komedja Moliera, z p. Fiszerem.

— P. Marcelina Sembrich-Kochańska urządziła w tych dniach trzy koncerty w Petersburgu. Wszystkie udały się bardzo dobrze, przyniosły bowiem 15.000 rs. dochodu W koncertach brali także udział Dłuski i Wierzbiłowicz. P. Kochańska podpisała umowę, na mocy której po świętach wielkanocnych wystąpi ośm razy w operze petersburskiej. Śpiewać tam będzie wówczas z Masinim.

— W paryskim teatrze „Gymnase" grano pierwszy raz w ubiegłą sobotę nową komedję pp. Ernesta Bluma i Raula Toché p. t.: „Paris fin de siécle", w której „wielki świat" przedstawiony jest jako warstwa społeczna, ubiegająca się jedynie za gwarem, szychem, blichtrem i użyciem — półświatek zaś tegoczesny, jako organizm poszukujący spokoju, pijący rumianek, bogacący się w ciszy i ostatecznie po mieszczańsku... wydający się za mąż. Przy pomocy świetnej wystawy, muzyki Masseneta, napisanej do śpiewanego i tańczonego na balu ronda, prześlicznych kostjumów damskich, rysowanych przez J. Béraud'a itd., sztuka ta, sądząc ze sprawozdań, mieć będzie wielkie powodzenie.

— Salamb. W brukselskim teatrze la Monnaie wystawiono w zeszłym tygodniu „Salambô", operę Reyera, ktorą kompozytor wysnuł ze znanej powieści Flauberta. Rolę tytułową przedstawiła z wielkiem powodzeniem pani Caron, primadonna miejscowej sceny

— Bunt Hajdamaków na Ukrainie r. 1768. Taki tytuł ma książeczka, jedenasta z rzędu, która znajduje się pod prasą dla członków Towarzystwa im. Stan. Staszica.

— „Piękne przemytniczki". Pod tym tytułem autor „Niespodzianek rozwodowych", Bisson, wystawił w Paryżu zabawną farsę. Rzecz obraca się około ukrywania dochodu przez rząd opodatkowanego.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu Kraków dnia 28. lutego. Targ wczorajszy odbył sie w usposobieniu spokojnem, gdyż ze względu na trudny zbyt mąki, młynarze bardzo ograniczony w zakupnach biorą udział, a z zagranicy wobec wysokich stosunkowo cen u nas, żadne nie nadchodzą zlecenia. Z wyjątkiem partyj pszenicy transitowej, a które zdołano pozbyć, reszta dowiezionego zboża poszła na składy, a ceny tylko z ostatniego targu zdołały się utrzymać.

Płacono za pszenice białą od 9.30 do 9.70 złr.; za czerwoną od 9.35 do 9.75 zł.; za żółtą od 9·30 do 9·60 zł.; za żyto od 8·40 do 8·60 zł.; za jęczmień browarny od 7.75 do 8.75 zł.; na paszę od 6·90 do 7·25 zł.; za owies od 7·75 do 8·25 zł.; groch od —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Giełda zbożowa. Wiedeń 28. lutego. Pszenica na wiosnę 8 96, na maj i czerwiec 8·98, na jesień 8 13; owies na jesień —·—, na wiosnę —·—, kukurudza na maj i czerwiec —·—.

Ostatnie wiadomości.

Głosy półurzędowe w Niemczech dają już do poznania, że wytworzenie się nowej większości w przyszłym parlamencie niemieckim, nie jest dla głównych planów cesarza niekorzystnem. Reformy socjalne, wolnomyślni i socjalni demokraci zaliczają także do swoich programów — powiadają one. Socjalna demokracja musi teraz okazać czy jej chodzi na serjo o te reformy, a przy reformie podatkowej w celu mocniejszego pociągnięcia kapitalistów pod opodatkowanie musi podać rządowi pomocną rękę. Wynik wyborów pociąga niepowściągnienie dotychczasową mniejszość ku prawej stronie ukształtowań parlamentu, nakładając na nią zarazem odpowiedzialność za produkcyjność polityczną dodatnią.

Ministerjalna berlińska *Post* powiada w swym artykule sygnalizowanym telegraficznie o stosunkach Rosji do Bułgarji:

Bułgarowie musieliby przecież w końcu uledz, gdyby nie było Austro-Węgier. Pozorna obojętność Austro-Węgier czyni w tej chwili tak nacisk jak i wojnę dla Rosji nie niebezpieczną; ale pytanie, jak długo ta bierność da się jeszcze utrzymać... Jest publiczną tajemnicą, że zmarły hr. Andrassy parł do wyjścia z niej; lecz i po jego śmierci nie będzie brakło przedstawicieli tejże samej opinii. Nikt nie może znać decyzji, jakie w najbliższej przyszłości wziętemi być mogą. Blizkiej katastrofy nie trzeba wszakże wskutek tego przypuszczać, bo jeśli Rosja ociąga się teraz aby opór bułgarski jawną przemocą złamać, to i przeciw głośnym zastrzeżeniom Austro-Węgier również mało ośmieli się przedsiębrać przedtem, zanim ukończy swoje jeszcze na lata obliczone przygotowania.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 1. marca. Według rozporządzenia ministerstwa wolnemi są od cła wchodowego do końca czerwca 1890 przy wprowadzeniu z Rosji do Galicji następujące rodzaje zboża: jęczmień do 40.000 cetn. metr., żyto do 10.000 cetn. metr., owies do 70.000 cetn. metr., hreczka do 10.000 cetn. metr. Zwolnienie to przysłuża wyłącznie rolnikom w obwodach starostw: Borszczów, Brzeżany, Brody, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka, Podhajce, Rawa, Sokal, Trembowla, Tarnopol, Skałat, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, w tej ilości, jaką każdorazowo ma oznaczyć Wydział krajowy. (Patrz artykuł o pomocy głodowej zagranicznej. Przyp. Red.)

Wiedeń d. 1. marca Komisja szkolna Izby panów odradowała nad nowelą dla szkół ludowych, uchwaliła jednak treść obrad zachować w tajemnicy.

Wiedeń d. 1. marca. Równocześnie z przedwczorajszem posiedzeniem komisji szkolnej Izby panów odbyła się konferencja przybyłych w tej sprawie biskupów.

Tajemnicę, jaką postanowiła komisja zachowywać co do przebiegu obrad, starają się przedstawić urzędowcy jako odpowiadającą regulaminowi Izby panów, nakazującemu członkom komisji stale dyskrecję w materji obrad.

Wiedeń dnia 1. marca. Książę Walii ma tu przybyć temi dniami, a ztąd uda się na polowanie do Węgier.

Praga d. 1. marca. Prace przygotowawcze do przeprowadzenia ugody czesko-niemieckiej tak się mnożą, że zwołanie sejmu czeskiego, na maj naznaczone, do czasu nieoznaczonego odłożyć potrzeba.

Berlin d. 1. marca. We wczorajszych wyborach ściślejszych wybrano 2 narodowców liberalnych, jednego konserwatystę i trzech socjalistów.

Berlin d. 1. marca. Na posiedzenia Rady stanu wezwano czterech wyższych urzędników z administracji przemysłu i górnictwa, Cesarz z wzorową uwagą przysłuchiwał się pierwszemu posiedzeniu i bardzo serdecznie rozmawiał podczas śniadania z członkami Rady. Zakomunikowano jej do wiadomości projekt ustawy o utworzeniu sądów przemysłowych i polubownych. Posiedzenia Rady stanu potrwają trzy tygodnie, tak że w chwili zebrania się międzynarodowej konferencji robotniczej d. 15. b. m. rząd będzie miał przed sobą pewne sformułowane wyniki.

Berlin d. 1. marca. Wydaleni ztąd w zeszłą sobotę dwaj przewódzcy socjalistów belgijskich i holenderskich wrócili tu za paszportami, i mają tu dłuższy czas zabawić.

Urzędowe dzienniki powiatowe ogłosiły wezwanie, aby nie wybierano socjalistów.

Bern d. 1. marca. Według wiadomości prywatnych, toczą się pomiędzy gabinetami rokowania, wedle których kilka mocarstw, mających wziąć udział w konferencji berlińskiej, a przedewszystkiem Francja, wydadzą swoim reprezentantom pełnomocnictwo ograniczone, mianowicie mają oświadczyć, że co do niektórych punktów obrad, jak ewentualnej kwestji rozbrojenia, nie posiadają upoważnienia.

Bruksela d. 1. marca. Konferencja antiniewolnicza wybrała komisję dla stłumienia niewolnictwa w Turcji, Persji i t. d. Według przedłożonego komisji projektu powinni się sułtan i szach zobowiązać do kontrolowania portów i utworzenia urzędów dla wyzwalania niewolników.

Bukareszt d. 1. marca. Na rozkaz ministerjalny aresztowała policja pewnego Bułgara, który jest bardzo skompromitowany w spisku Panicy i planie zamordowania Stambułowa i Mutkurowa, jak się to z zabranych przez policję listów okazało. Poseł rosyjski Chitrowo protestował u ministra spraw zagr. przeciw aresztowaniu tego indywiduum, twierdząc, że jest poddanym rosyjskim.

Belgrad d. 1. marca. Stosunek między rejencją a Natalią jest bardzo napięty. Królowa napisała cztery listy obelżywe do rejentów. Risticz obstaje przy tem, że należy szanować prawa króla Milana.

Rząd serbski zamyśla traktować z Portą o założenie eksarchatu serbskiego (metropolity z prawami patrjarchy) w starej Serbii i Macedonii, aby Serbów tamtejszych uwolnić od wpływu patrjarchy carogrodzkiego.

Filipopol d. 1. marca. *Plowdiw* wzywa rząd, ażeby po wypłaceniu rosyjskich kosztów okupacyjnych, poczynił kroki, celem osiągnięcia uznania księcia przez mocarstwa.

Sofia d. 1. marca. Pogłoski o rozterkach w łonie gabinetu, są bezpodstawne. Podobnie jak *Plowdiw*, wyraża i *Swoboda* zapatrywanie, że Europa musi obecnie urzędowo wypowiedzieć swoją opinię, ażeby położyć kres obecnemu stanowi w Bułgarji.

Londyn dnia 1. marca. Według telegramu *Standarda* z Delagoa, Serpa Pinto, któremu tam wielkie owacje wyprawiano, otrzymał od rządu z Lizbony rozkaz udania się do Capstadu.

Zastęp robotników w kopalniach węgla, którzy na początek marca strejk zapowiedzieli, wynosi już przeszło 430.000, i wybuchnie strejk powszechny w razie, jeżeli żądane podwyższenie płacy nie nastąpi.

Stanley zapowiedział Radzie miejskiej, że przybędzie w połowie kwietnia.

Londyn d. 1. marca. W Izbie posłów wniósł radykał Labonchere o wdrożenie akcji dla zrednkowania budżetu wydatków, chcąc tem sprowadzić wotum nagany dla władz, które jakoby przy ostatniem skandalicznem zajściu na Westend-Street, popierały winnych (bogaczów) pomagając im do ucieczki. Labouchere oskarżał Salisburego o współwinę w tem dla udaremnienia wymiaru sprawiedliwości. Jeneralny adwokat Webster zaprzeczał tym obwinieniom. Labouchere oświadczył, że Salisburemu nie daje wiary. Prezydent Izby zażądał odwołania, na co gdy się Labouchere nie chciał zgodził, został w czynności swej poselskiej zasuspendowany.

Wiedeń dnia 1. marca, godz. 2 min. 30 po południu. Akcje kredytowe 319·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 110·50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 351·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 165·50. Akcje Unionbanku 259·—. Akcje kolei Karola Ludwika 196 50. Akcje kolei Północnej 263·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 134 75. Akcje kolei Alföldzkiej — —. Akcje kolei Państwowej 224·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191 25. Losy komunalne wiedeńskie 144·50. Akcje Tow. tureckiego 111·—. Galic. oblig. idemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 221·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 236.80. Akcje Bankvereinu 125·—. Rosyjski rubel papierowy 129·50.

4²/₁₀% renta wspólna 88 35. 5% renta austr. papier. 101·90. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103 30. 5% renta węg. pap. 99 10. Napoleondory 9.45. Marki niem. 58 42.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 1. marca. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	195·50	199·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	232·50	235·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	303·—	308·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·50	102·40
" " " 5% wyl. 10%	106·—	107·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·75	101·75
" " " " 4%	97·—	98·—
" " " " 5% los. w 37 lat.	100·75	101·75
" " " " 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·65	100.65
" " " " 4% los. w 56 lat.	93·50	94·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
" " " " (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
" " z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·50	5·60
Dukat cesarski	5·57	5·67
Napoleondor	9·44	9·54
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28½	1·30½
100 marek niemieckich	58·15	59·15

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. marca 1890.

Hotel Żorża. K. hr. Hussarzewska z Krakowa. G. Garnysz z Zielonego Kąta. M. Lenartowicz z Kołomyi. J. Scacighino z Przewoźca. A. Mysłowski z Koropca. F. Jędrzejowicz z Żurawiec.

Hotel Francuski. M. Ujejska ze Strzelisk. Ks. Jabłonowska z Bursztyna. L. hr. Cigalla z Ispas (Bukowina). C. Bodański z Wiednia. St. Grunwald z Worochty. Ks. Kruszelnicki z Jagielnicy. A. Strakosch z Wiednia. Wł. Kraiński z Wyszatyc.

Hotel Langa. S. Katyński z Posady felsztyńskiej. A. Wybranowski z Czepernyszowa. B. Terlecki z Tarnowa. K. Micielski z Wołynia. J. Czapliński z Królestwa pols. M. Kotarski z Odessy. J. Baroggi z Londynu. F. Ungar, S. Löwy, J. Weil i L. Reichsthaler z Wiednia.

Hotel Angielski. B. Skibniewski z Balic. L. Borowski z Krakowa. J. Papara ze Stroniatyna. J. Kraus z Sokala. A. Praschil z Lubaczowa. L. Niewiadomski z Gorlic. J. Fruchtmann z Drohobycza. L. Kerth z Kut.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

Znany już od przeszło 25 lat
główny i najobfitszy
magazyn sukna i sukień męskich
BERLA LAUFERA
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 11
ogłasza niniejszem, z powodu przeniesienia handlu swego, rychłą i zupełną **wyprzedaż o 25%** niżej cen fabrycznych, wszelkie ubiory męskie i dziecinne z najlepszej i najtrwalszej materji wełnianej, według najnowszego kroju, tudzież wszelkie futra podróżne i miastowe. — Poleca również swój wielki skład sukna i materji wełnianej, wysprzedając takowe na metry też o 25% niżej cen fabrycznych i wykonuje z tychże na zamówienia wszelkie obstalunki do miary jak najrychlej i starannie. 325

Portrety naturalnej wielkości, które są nietylko ozdobą naszych mieszkań, ale i najmilszą pamiątką po zmarłych, wykonywa podług nadesłanej fotografii artystyczny zakład S. Bodaschera, Wiedeń, Pfargasse Nr. 6. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

Nowy zakład kąpielowy św. Anny
we Lwowie, ul. Akademicka 10.
Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.
Urządzenie wytworne. Ceny umiarkowane.
Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

4%, 4½% i 5%
listy zastawne Tow. kred. ziemsk.
4½% listy zastawne banku kraj.
5% **listy hipoteczne**
kupuje i sprzedaje po najprzystępniejszych cenach
AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA"
Prenumerata roczna na prowincji 1·80.

Przeładowanie organów wewnętrznych tłuszczem sprowadza zastoiny krwi, utrudnia oddechanie i czynności serca. Powstające stąd objawy, jak astmę, zawroty głowy, i niedyspozycje wszelkiego rodzaju usuwają Marienbadzkie redukcyjne pigułki król. radcy Dr. Schindler-Barnay'a. Dowodem prawdziwości: marka ochronna i podpis. Do nabycia w aptekach wraz ze sposobem użycia. 340 1

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

W PRYWATNYM domu wikt niedrogi, zaleceny przez znane osoby, ulica Korniaktów Nr. 1, (przy domu narodnym) drugie piętro, drzwi 50. 159

Ważne dla kupców żelaza.

Najlepszem i najtańszem źródłem do nabycia **styryjskiego kutego żelaza, amerykańskich wideł do gnoju i siana i łopat z giętkiej stali**, jak niemniej wszystkich w zakres ten wchodzących artykułów u firmy

JOHANN ZABAK

Eisen- Stahl & Geschmeidewaaren-Export, 1308 Waidhofen a. d. Ybbe.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

1191 a mianowicie:

		½ kl. zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taszu“ Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn“, czarna, mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·60
Nr. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki“ z najlepsz herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong“, mało narkotyczna	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Najnowsze, zadziwiające c. k. uprz. **przetwory** któremi w przeciągu 48 godzin wyniszcza się doszczętnie szczury, myszy polne i domowe, kraty itp. wszystkie gryzonie. — Rozsyłka za zaliczką. Cenniki na żądanie. Płatne w Wiedniu. Wyłącznie do nabycia tylko w Chemicznem laboratorium. Wien, III. Bezirk Kegelgasse 2. 1292

Egzaminowana Freblanka

posiadająca język francuski i przedmioty szkolne z wykładowym językiem polskim poszukuje miejsca jako nauczycielka dla młodszych dzieci od dnia 1. kwietnia. Bliższa wiadomość w zakładzie frebl wskim plac Strzelecki l. 6. 1345

Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarek na (Pamiątka po zmarłych)

ŚWIĘTA!

1338

Portrety naturalnej wielkości

z każdej nadesłandj fotografii. Zadatek złr. 1, — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.

Premiowany zakład sztuk pięknych

Siegfried Bodascher

Wien, II., Gr. Pfarrgasse 6.

Realność z młynem wodnym, polami i łąkami

obejmująca przeszło 44 morgi, zwana na Czyżowem, w Grzybowicach małych w bliskości Brzuchowic jest od piątego kwietnia 1890 do wydzierżawienia lub do sprzedania. Bliższa wiadomość, Lwów ul. Czarneckiego l. 1. pierwsze piętro. 1349

Szanowny Panie!

Po kilkakrotnem użyciu pańskiego

Extraktu oleju słuchu

c. k. sekcyjn. lekarza **Dr. Schipek**, ustał mi uciążliwy szum w uszach. Przesyłając najserdeczniejsze podziękowanie, kreślę się z poważaniem, **Dawid Steiner**, Baboesa (komitat somogski), d. 1. maja 1889.

Powyższy **Extrakt oleju słuchu** dostanie wraz z sposobem użycia za zł. 1·50 w aptekach P. Mikolascha i Z. Ruckera we Lwowie i w wszystkich znaczniejszych aptekach na prowincji. 1213

Świeżo patentowana maszyna 1314 **do fabrykacji**

wełny drzewnej

Maszyna ta, trzechkrotnie działająca, przewyższa wszystkie dotąd znane zarówno **siłą roboczą**, jak **lekkim chodem**, o czem interesowani łatwo przekonać się mogą. — Wykonywamy wszystkie maszyny do rąbania drzewa i inne do fachu drzewnego należące. Prospekty gratis.

Fabryka maszyn **C. Schranz & G. Rödiger**, Wien. X, Dampfgasse Nr. 13.

Wzory 1293

rozsyłam wszędzie **franco.**

SUKNA

do **wszelakiego użytku**, tylko **dobre, prawdziwe, trwałe** i **stosunkowo taniej jak gdzieindziej.** Rozsyłam też do **osób prywatnych** na porę **wiosenną i letnią.**

Skład c. k. uprz. fabryki sukna i wyrobów wełnianych

Moriz Schwarz,

Zwittau (Morawa).

1000ce fabrycznych resztek na **garnitury, zarzutki, spodnie, suknie kobiece i dziecinne,** wysyłam po bajecznie **niskich** cenach, z któremi nikt współzawodniczyć nie może.

Materjały uniformowe dla c. i k. urzędników ściśle podług przepisu. Bardzo obfitą kolekcję próbek chętnie wysyłam na żądanie.

Illustrowany prospekt

na „Pana Tadeusza“, „Grażynę“, „Konrada Wallenroda“ i „Album pamiątkowe Mickiewicza“ na welinowym papierze wyszedł i na żądanie wysyła się franko.

Księgarnia

H. Altenberga

1362 **we Lwowie.**

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

przyjmuje 852

przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Kto

się waha

który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespondentkę do: **Richters Verlags-Anstalt in Leipzig**, żądając ilustrow. broszurkę **„Przyjaciel chorych.“** Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez **ścisłe** zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz w krótce także **pożądanego uleczenia doznali.** 1307

KAROL BAYER

we Lwowie przy ul. Krakowskiej 11.

poleca

Świece stearynowe najlepsze

stołowe 4-ki, 5-ki, 6-ki. 8-ki

powozowe 6-ki, 8-ki, 10-ki, 11-ki

Apollo pak.	**560 gr.**	**40 ct.**	**500 gr.**	**36 ct.**
Milly „	**560** „	**40** „	**500** „	**36** „
Salvator „	**560** „	**40** „	**500** „	**36** „

5-kilowe pakiety kombinowane

Opłacone do każdej poczty Austro-Węgier

za złr. 3·75.

6 funtów cukru
2 funty kawy
¼ funta herbaty
pakiet kawy figowej

za złr. 3·60.

2 funty mączki cukrowej
2 funty migdałów słodkich
1 funt rodzynków sułtańskich doskonał.
½ funta „ dużych „
½ funta „ czarnych
½ funta czekolady Sucharda
¼ funta cykaty przeźroczystej
laska duża wanilii
4 pomarańcze 1358
4 cytryny

za złr. 2·10.

4 funty mydła suchego
2 funty krochmalu pszennego
2 funty świec stearynowych
1 pudełko połysku
1 pudełko sinku.

Wszelkie inne towary korzenne, wiktuały, rum, likiery, koniak, wina, porter, piwa, śledzie rozmaite, sardynki, sery wyborne, oliwę, ocet winny, musztardy wysyłam po cenach najtańszych.

DLA ZASTĘPCÓW

i kupców towarów kolonialnych.

Potrzebny dla bardzo renomowanej firmy win szampańskich we Francji, która oddaje wina swoje niesłychanie tanio

1363 **AGENT**

dla Krakowa i okolicy

Oferty z podaniem referencji adresować: **Sarcilly & Comp. Wiedeń I.**

CARL KUHN & Co.

w Wiedniu

ma zaszczyt polecić swoje wyroby w zakresie

piór stalowych i oprawek (rączek) do piór.

Znana znakomita jakość, olbrzymi wybór do wszystkich celów i za każdą cenę, ciągłe rozszerzanie nowemi gatunkami.

Dostanie we wszystkich magazynach przyborów do pisania. 1195

FARBY ARTYSTYCZNE

do malowań olejnych, akwarelą, do chromofotografii, do malowań na atłasie i na aksamicie, do robót pastelowych, napryskiwanych itp.

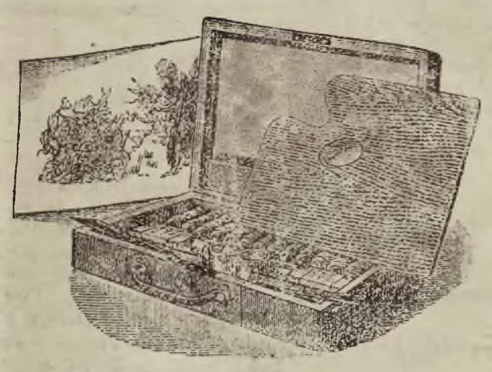

pojedyńcze i w kasetkach w wielkim wyborze

poleca 1356

Józef Hanke

Lwów, Rynek l. 38 pod „Czarnym Psem“.

! Do wydzierżawienia ! 1347

Folwark obejmujący 460 morgów.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr księcia Sapiehy w Oleszycach.

Eau de Ninon.

1259 **Profesora Thibault**

WODA NINON nie jest farbą na włosy, ale umiejętną chemicznie zbadaną kompozycją złożoną z takich części składowych, które tworzą nasze włosy. Cudowna prawie własność **WODY NINON** przemiany posiwiałych lub całkiem siwych na kolor **jaki miały pierwotnie** daje się przez analogję wytłómaczyć naukowo, materjały bowiem podobne, t. j. uwłosienie nasze wraz z woda Ninon, łączą się z sobą chemicznie, asymilują i wzmacniająco działają. Cena zł. 6 i zł. 3.

Otto Franz, Wien, VII, Mariahilferstrasse 38.

Skład we Lwowie u Piotra Mikolascha; w Krakowie u Konst. Wiśniewskiego, apt.

Wybitna i bardzo renomowana fabryka

Rór sztaingutowych i przedmiotów

1836 **„CHAMOTTE“**

pragnie wejść w stosunek z **pierwszorzędną firmą budowniczą** lub **techniczną** w Galicji celem sprzedaży swoich wyrobów. — Oferty pod znakiem „K. R. 995“ adresować do pp. Haasenstein i Vogler (Otto Maass), Wiedeń I.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii za niezrównane

kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełka małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb 1842

do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej

WEŁNY, BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, harasu, filozeli, szenelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycieciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI i SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar Cyter, Herophonów

Strun znakomitych i przyborów do reperacji **FORTEPIANÓW**

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniaia się natychmiast.

Odszczególnione na wielu wystawach rolniczych. Uznanie od Jokey klubu

KWIZDY

Korneuburski proszek dla bydła,

koni, bydła rogatego i owiec.

Cała paczka ct. 70 ½ paczki ct. 35.

KWIZDY

C. k. wyłącz. uprz. „Restitutionsfluid“

(woda do mycia) dla koni.

Cena 1 flaszki złr. 1·40.

Kwizdy wzmacniający obrok dla koni i bydła w skrzynkach po złr. 6 i złr 3, w paczkach po ct. 30.

Kwizdy waselina do kopyt końskich (konserwująca kopyta). Blaszanka złr. 1·25.

Kwizdy kit do kopyt (sztuczny róg) laseczka ct. 80.

Kwizdy proszek dla świń dla przyspieszenia i łatwiejszego odżywiania się osłabionych zwierząt. Duża skrzynka złr. 1·26, mała ct. 63.

Kwizdy mydło dla zwierząt kawałek ct. 40, — Pudełeczko ct. 80, duże złr. 1·60,

Kwizdy mydło do czyszczenia siodeł, do polerowania i konserwowania siodeł i rzemieni Pudełko złr. 1.

Należy bacznie uważać na powyższy znak ochronny, aby się ustrzedz od bezwartościowego naśladownictwa.

Franc. Jan Kwizda w Korneuburgu

pod Wiedniem

c. k. austr. i król. rumuńsk. nadw. dostawca przetworów weterynaryjnych.

KWIZDY

Korneuburski proszek odżywczy

1340 **dla bydła i KWIZDY**

c. k. uprz. Restitutionsfluid

i Kwizdy powyżej wymienione przetwory

są do nabycia we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych w całej monarchii austro-węgierskiej.

Najnowszy wynalazek!!

Złoty medal z wystawy i dyplom za bardzo znaczny wywóz na cały świat. — 20.000 uznań za najlepszy środek w świecie przeciw

1357 **NAGNIOTKOM**, brodawkom i stwardniałej skórze

aptekarza **Antoniego Meissnera**,

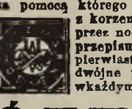

za pomocą którego usuniętym zostaje w **8 dniach**, każdy nagniotek **bez bólu wraz z korzeniem**, brodawki znikają w 2 dniach a stwardniała skóra z podeszwy przez noc. **Skutek poręczony.** Środek ten sporządzony **według lekarskiego przepisu (a więc żaden tajemny środek)**, nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków. Do nabycia wszędzie w aptekach pudełko po **60 ct.**, podwójne po 1 złr. pocztą 15 ct. wlocej. Jeżeli niema gdzie w zapasie, wkażdym razie dostanie w głównym składzie:

JÓZEFA HANKEGO

we Lwowie Rynek 38 pod „Czarnym psem“, Telefonu Nr. 173.

Syrup wapienno-żelazisty

1135 **z podfosforanu wapna**

sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu,**

od wielu lat zalecają najpierwsze powagi lekarskie z najlepszym skutkiem wszystkim

cierpiącym na płuca

jako to w gruźlicy (suchotach płuc) zwłaszcza w początkach choroby, w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, w kaszlu każdego rodzaju, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu i następnie zołzowatym. cierpiącym na błednicę, niedokrewnym. rachitycznym i rekonwalescentom!

Wedle orzeczenia lekarzy **Herbabnego syrup wapienno-żelazisty z podfosforanem wapna** wzmacnia apetyt, sprowadza spokojny sen, zmniejsza kaszel, usuwa flegmę i poty, ułatwia tworzenie się krwi, u dzieci w okresie rozrastania się kości jest wskazanym, wzmacnia cały ustrój, nadaje twarzy świeży wygląd, podnosi siły i wagę ciała. Do każdej flaszki dołączamy liczne świadectwa lekarskie i instrukcje użycia napisana przez Dr. Schweizera.

Cena 1 flaszki złr. 1·25, poczta za opakowanie ct. 20 więcej. (Połówek flaszek nie ma).

Należy żądać wyraźnie **Herbabnego syropu wapienno-żelazistego z podfosforanu wapna.** Jako dowód prawdziwości znajduje się na zamknięciu flaszki nazwisko **Herbabny**, niemniej zaopatrzona jest każda obok podaną protekołowaną marką ochronną, która jest niezawodnym znakiem autentyczności syropu.

Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit“

Juliusz Herbabny. Neubau, Kaiserstrasse Nr 73 i 75

Takowy nabyć można we **Lwowie:** w aptece pod „Srebrnym Orłem“, Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch, apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w **Krakowie:** Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; w **Białej:** Józ. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; w **Brzeżanach:** A. Durst; w **Borszczowie:** M. Niemczowski; w **Czerniowcach:** u Gelichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w **Dorna Watra:** F. Fritsch; w **Drohobyczu:** J. Aichmüller apt.; w **Gurahumora:** E. Botezat; w **Horodence:** M. Axentowicz; w **Jarosławiu:** J. Rohm i Grzymała; w **Jaśle:** R. Palch; w **Kimpolnug:** F. Fritsch; w **Kolomyji:** J. Sidorowicz i E. Stenzel; w **Kopyczyńcach:** M. Reder; w **Krynicy:** H. Nitribit; w **Milówce:** M. Quirini; w **Mielcu:** A. Pawlikowski; w **Niżankowicach:** W Włodzimirski; w **Podwołoczyskach:** D. Schneider; w **Przemyślu:** A. Mańkowski; w **Przemyślanach:** Z. Baranowski; w **Radowcach:** J. Rosignon i Decani; w **Sadagórze:** Rubinowicz; w **Sulatynie:** F. Niemczewski; w **Suczawie:** Ed. Liszka i J. Haberman; w **Sanoku:** F. Giela; w **Stanisławowie:** A. Beili i J. Macura apt.; w **Samborze:** Aleksiewicz apt.; w **Starożyńcu:** H. Füllenbaum; w **Tarnopolu:** J. Jamrogiewicz K. Kahane; w **Tarnowie:** St. Pawłowski; w **Ustrzykach:** J. Riedl; w **Wilamowicach:** F Schneider; w **Żółkwi:** w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

W drukarni Pillera i Spółki

nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:

OFFICJUM

czyli

„Powinność codzienna Chrześcian“

zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:

za egzemplarz brosurowany	1 złr.	— ct.
„ „ oprawny w płótno	1 „	50 „
„ „ „ w safian z klamrą	2 „	50 „

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH 1666

MARYI MATYSIEWICZ

przy ulicy Sobieskiego l. 12. we Lwowie

przyjmuje wszelkie w zakres krawieczczyzny wchodzące zamówienia po jak najprzystępniejszych cenach oraz **nauka kroju francuskiego.**

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

1189 **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt.. St. Markiewicz; w **Białej** Erich Keler apt.: w **Brodach:** M Kulak, W. Landesberg apt.; w **Czerniowcach:** J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie:** Ludwik Noss apt; w **Drohobyczu:** T. Partykiewicz; w **Górahomora:** A. Botezat apt.; w **Husiatynie:** W. Czerski apt.; w **Jarosławiu:** J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kamionce Strum.:** C. Pilewski apt.; w **Kołomyi:** Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.: w **Krakowie:** W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt. w **Nowym Sączu:** W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w **Nowym Targu:** K. Laur apt.; w **Przemyślu:** F. Nahlik apt.; w **Przeworsku:** Fel. Świtalski apt.; w **Rzeszowie:** A. Karpiński apt., J. Scheitter & Co.; w **Samborze:** J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.: w **Sokalu:** E. Wysoczański apt.; w **Stanisławowie:** E. Strzemecki apt,, J. Beil, apt.; w **Tarnopolu:** E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w **Tarnowie:** W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St Pawłowski apt.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).